Nr 207. Kraków, Środa 12 Września 1900. Rok XIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ -- „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reformy“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: **we Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz po 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym

Nekrolog.

Umarł parlament, który po zarządzonych przez hr. Kazimierza Badeniego nowych wyborach funkcyonował — jeżeli funkcyonowaniem to nazwać można — od 27 marca 1897 r. i wreszcie został rozwiązany, nie dożywszy nawet połowy przeznaczonego sobie okresu.

Wiele można się było po nim spodziewać: był to bowiem pierwszy w Austryi parlament w przybliżeniu bodaj będący reprezentacyą ludu, pierwszy, w którym zasiedli posłowie z ogólnej kuryi, powiększając ogólną liczbę posłów w Izbie poselskiej z 353 na 425. Jednakże w maszynę tę wpadło zaraz na początku ziarnko piasku, które sprawiło, że poczęła zgrzytać i trząść, aż wreszcie rozsypała się w kawały. W nowej Izbie pojawiły się żywioły na prawdę konstytucyjne, które chciały parlamentowi przywrócić stanowisko na prawdę konstytucyjne, zwierzchnicze nad rządem, a nadto rozgorzał w nim gwałtowny spór językowy, gwałtowny protest krzywdzonych narodowości słowiańskich, a zwłaszcza Czechów przeciw hegemonii niemieckiej i przewadze na ich własnym gruncie, w ich własnym domu, języka niemieckiego. Spór ten również tylko w parlamentarnej drodze był do rozwiązania.

Przeciw temu stanęła wola jednego człowieka, który w pierwszej już mowie swojej jako minister-prezydent powiedział, że nie chce, aby parlament nim kierował, lecz on chce parlamentem kierować. Na takie postawienie kwestyi najpotulniejszy z potulnych dawny parlament austryacki zgodzić się nie chciał, a cóż dopiero nowa Izba wraz z posłami V. kuryi. Do starcia przyjść musiało i przyszło, część posłów zupełnie szczerze broniła konstytucyi przeciw hr. Kazimierzowi Badeniemu, ale Niemcy pozoru jej obrony w bezczelny sposób nadużyli, aby upiec swoją pieczeń, aby nie dopuścić do utraty swej hegemonii.

Hr. Badeni, który wstąpił na fotel ministeryalny jako mąż zaufania Niemców liberalnych, zapragnął dostać w ręce Czechów także i tak mając cały parlament w kieszeni, rządzi niby z nim, a właściwie bez niego, w myśl praktyki, jakiej nabył na stanowisku namiestnika Galicyi i w pierwszych dwu latach swoich ministeryalnych rządów, w których jego „wola“ zastępowała „ustawę“.

Zamiast więc uregulować sprawę językową w drodze ustawowej, co wówczas było możebnem, choćby po długich walkach, wydał sławne rozporządzenie językowe dla Czech i Moraw, które partyom niemieckim dały pozór do nieuczciwej i zgubnej dla państwa obstrukcyi i uniemożliwiły spokojne traktowanie tej sprawy.

Odtąd całe trwanie tego parlamentu przedstawia się nie jako statystyka jego prac i ustaw przez niego uchwalonych, ale jako wykaz ciągłych zamknięć i otwarć parlamentarnej sesyi, nagłych zmian w prezydyum Izby i nagłych zmian gabinetowych. Dość powiedzieć, że przez cały czas budżet ani razu nie był uchwalony!

Pierwszego wyboru prezydyum dokonano 6 kwietnia 1897 r. Prezydentem został dr Kathrein z katolickiego stronnictwa ludowego, wiceprezydentem pierwszym Dawid Abrahamowicz, drugim młodoczech dr Kramarz.

Obstrukcya niemiecka była jeszcze spokojna, ale już w całej pełni. Nie dopuszczono nawet do uchwalenia adresu do tronu. Wreszcie po burzliwych scenach przy pierwszem czytaniu przedłożenia o należytościach sądowych parlament dnia 2 czerwca zamknięto. Jedyną ustawą, którą w tym okresie uchwalono, był — traktat handlowy z... Bułgaryą!

Dnia 23 września 1897 parlament zeszedł się ponownie. Przedłożono mu budżet i inne sprawy, ale obstrukcya niemiecka stawała się coraz gwałtowniejszą. Wreszcie prezydent dr Kathrein zrezygnował. Dnia 28 października Lecher wypowiedział swoją sławną mowę, trwającą przez noc całą, a 12 listopada dokonano nowych wyborów prezydyum, przy których Dawid Abrahamowicz został prezydentem, dr Kramarz pierwszym a dr Fuchs drugim wiceprezydentem. Obstrukcya stawała się coraz gwałtowniejszą, wreszcie rząd i partye większości wpadły na niefortunny koncept pogwałcenia regulaminu izbowego. Wniosek Falkanheyna, uchwalony wbrew prawu przez większość a raczej narzucony Izbie przez Dawida Abrahamowicza, pozwalał na wprowadzenie policyi do sali obrad. Rzeczywiście też dnia 26 listopada na rozkaz wiceprezydenta dra Kramarza wkroczyła policya do sali i przemocą wywlekała posłów opozycyjnych za drzwi. To stało się hasłem do powszechnych zaburzeń we Wiedniu. Cesarz powrócił nagle do Wiednia, Badeni upadł, parlament został zamknięty.

Rządy objął minister Gautsch, który wydał nowe rozporządzenia językowe, które jednak nie uspokoiły Niemców; Gautsch więc rychło ustąpił miejsca reakcyjnemu gabinetowi hr. Thuna. Parlament zwołano na 21 marca 1898, w której to sesyi przewodniczącym Izby został dr Fuchs, wiceprezydentami dr Ferjancic, Słoweniec i Lupul, Rumun. Obstrukcya i teraz udaremniła obrady, sesyę więc 27 lipca 1898 zamknięto. Zwołano jednak parlament na 26 września, lecz już 21 grudnia 1899 odroczono ją. Izba zebrała się ponownie 17 stycznia 1899, aby już 1 lutego znowu być odroczoną. Wreszcie 8 października z. r. zamknięto sesyę.

W lecie 1899 r. upadł nakoniec hr. Thun, a powołano do steru urzędniczy gabinet hr. Clarego, nakazując mu zniesienie rozporządzeń językowych. Ten gabinet starał się ów czyn okupić wielu pożytecznemi reformami. Przygotował projekt ustawy językowej, zniósł stempel dziennikarski, zapowiedział konstytucyjny sposób rządzenia i zupełnie swobodne wybory, co go jednak od śmierci nie uratowało.

Parlament zebrał się 18 października 1899, a wraz z nim rozpoczęła się obstrukcya czeska. Prezydentem został dr Fuchs, wiceprezydentami dr Piętak i Lupul. Sesyę odroczono już 18 grudnia 1899, po jedynym jej czynie: wyborze delegacyi, a 22 grudnia ją odroczono.

Dn. 21 grudnia ustąpił hr. Clary, miejsce jego zajął gabinet dr Witteka, a po nim d. 18 stycznia 1900 gabinet dr Koerbera. Parlament zwołano 22 lutego b. r., prezydentem wybrano dr. Fuchsa, wiceprezydentami dr Pradego i dr Zaczka a ponowne odroczenie nastąpiło 17 marca b. r. Nowa sesya od 8 maja do 9 czerwca nie przyniosła nic nowego, a zakończyła się piekielną muzyką, urządzoną przez Młodoczechów.

Sesyę zamknięto, rokowania pojednawcze wdrożono, a rezultat ich taki, że wreszcie uśmiercono tę burzliwą Izbę.

Tak więc przedstawia się jej nekrolog. jak życiorys człowieka. któremu mimo mozolnego żywota nic się zrobić nie zdarzyło...

Listy słowiańskie.

Z Chorwacyi, d. 9 września.

(Jubileusz biskupa Strossmayera. — Jego zasługi jako mecenasa. — Sprawa języka słowiańskiego (głagolicy) w kościele chorwackim. — Kongres katolicki w Zagrzebiu i jego uchwały).

Ponad wszystkiemi wypadkami politycznemi i społecznemi góruje dziś w Chorwacyi jeden, który zwraca oczy na się nietylko całej południowej Słowiańszczyzny, ale całego świata. Biskup Strossmayer dożył 85 lat wieku, a wraz z tym faktem święcił rzadki jubileusz 50-lecia biskupstwa. Już to samo musiałoby zwrócić na niego uwagę; cóż dopiero, jeżeli ten starzec jest prawdziwym dobrodziejem swego narodu, jeżeli w staraniach o jego dobro materyalne i duchowe, polityczne i kulturalne, nie dbał nigdy o siebie a zawsze służył narodowej sprawie.

Młody kapelan dworski został mianowany biskupem z polecenia i wyboru bana Jelaczyca, który poznał jego przymioty i zdolności niezwykłe. Nic tedy dziwnego, że myśli i program Jelaczyca stały się programem młodego biskupa. Czego Jelaczyc nie zdobył szablą, zdobyć miał na drodze dyplomatycznej i parlamentarnej Strossmayer: wolną i na gruncie federacyi z habsburską monarchią zespoloną Chorwacyę, która chce żyć z innemi narodami słowiańskiemi w braterskiej solidarności, a pod względem cywilizacyjnym przodować Słowianom południowym.

Pierwszym tedy krokiem do tego celu było w r. 1860 założenie południowo-słowiańskiej akademii umiejętności w Zagrzebiu, na którą ofiarował 50,000 złr., a później przez pomoc daną budowie osobnego domu, fundacye i zapomogi wielokrotnie tę sumę pomnożył. Ponieważ IV oddział akademii poświęcony był badaniu sztuk pięknych, Strossmayer ofiarował akademii swą galeryę obrazów z 250 okazów złożoną, a do dziś dnia z jego łaski dopełnianą. Po akademii przyszła naturalna kolej na założenie uniwersytetu w Zagrzebiu w roku 1861, wprawdzie dotąd w trzech tylko wydziałach (bez lekarskiego), nie mniej jednak wpływającego skutecznie na podniesienie oświaty w narodzie.

W podobny sposób, większemi lub mniejszemi sumami, przyczyniał się do osiągnięcia celów „Macierzy chorwackiej“ i „Towarzystwa św. Hieronyma“, które szerzą skutecznie światło między ludem za pomocą tanich nadzwyczajnie publikacyj. Słowem nie ma instytucyi humanitarnej lub cywilizacyjnej w całej południowej Słowiańszczyźnie, którąby Strnssmayera nie mieniła swoim mecenasem.

Jako biskup z Dżakowic (Djakovo — po madziarsku Djakovár w Slawonii) postawił sobie wspaniały pomnik przez wybudowanie pięknej katedry, którą przyozdobił wewnątrz prawdziwemi dziełami sztuki i uczynił przedmiotem pielgrzymek całego narodu. (Akademia umiejętności dla uczczenia jego jubileuszu wydała wspaniałe dzieło, bogato ilustrowane, które ma za przedmiot opis artystyczny tej katedry).

Całem swojem życiem dążył jubilat do tego, aby pogodzić kościół wschodni z zachodnim w duchu słowiańskich apostołów św. Cyryla i Metodego. To też podczas pamiętnego obchodu tysiącletniego w Kyjewie na Morawach, przesłał Czechom telegram, który ściągnął na niego pioruny potępienia ze strony rządu madziarskiego. Zdawało się już nieprzyjaciołom Strossmayera, że nadszedł czas, aby go z widowni w zacisze klasztoru usunąć, ale oparł się temu papież Leon XIII. pomimo, że jeszcze za Piusa IX. na soborze watykańskim Strossmayer należał do przeciwników dogmatu nieomylności papieskiej.

To też nic dziwnego, że pomimo wysokiego wieku jubilat wybiera się niebawem do Rzymu, aby u stóp stolicy apostolskiej złożyć hołd w tym jubileuszowym roku, tem więcej, że głównie za jego staraniem nie przychylił się Rzym do podszeptów złych doradców i przez trzy dyecezye dalmacko-chorwackie od stuleci posiadany przywilej odprawiania nabożeństwa w języku starosłowiańskim potwierdził.

Aby zamknąć szereg zasług Strossmayera, dodać musimy, że bardzo wiele talentów, potrzebujących pomocy do dalszego kształcenia się, swoim kosztem utrzymywał i tym sposobem dał narodowi wybitnych uczonych i artystów.

Na parę dni przed jubileuszem Strossmayera odbył się w Zagrzebiu I. kongres katolicki, w którym naturalnie i jubilat czynny wziął udział. Katolicka Chorwacya pod rządami madziarskiemi, na wskroś bezwyznaniowemi, potrzebowała pewnego podniesienia ducha, zwłaszcza w inteligencyi, wpadającej w indyferentyzm. Aczkolwiek każdy kongres i jego uchwały mieszczą w sobie teoryę, której przeniesienie na drogę praktyczną często na niepokonane napotyka trudności, przecież samo wyjaśnienie zasad i przypomnienie celów wpływa zawsze na społeczeństwo. Tak jest i z uchwałami tego kongresu, który w czterech sekcyach zastanawiał się I. nad sposobem podniesienia w społeczeństwie katolickiego żywota, szczególnie przez stósowne towarzystwa; II. nad stosunkiem państwa do kościoła — (który uznał za równorzędny) i nad katolicką prasą; III. nad kwestyą socyalną, w której się oparł na znanej encyklice Leona XIII; IV. nad literaturą nadobną i zgubnym wpływem dekadentyzmu, a nad podniesieniem kościelnej sztuki. Oprócz tego plenarny kongres uchwalił znane już z telegramów rezolucye, o wprowadzeniu języka starosłowiańskiego w obrządek katolicki Słowian i o władzy świeckiej papieża i jego kościelnem państwie.

Rzecz zanotowania godna, że w kongresie brała udział czynny liczna inteligencya zagrzebska, i że ze wszystkich stron z Dalmacyi, Istryi, Bośnii i Krainy, kongres miał licznych uczestników. Jest to znamię doby, o którem przy ocenianiu stosunków wewnętrznych chorwackich i stosunków z bratnią a prawosławną Serbią zapominać nie wolno... *(Prz.)*

Otwarcie „Domu Polskiego“ w Morawskiej Ostrawie.

II.

Stosunki narodowościowe w Morawskiej Ostrawie są zasadniczo odmienne od tych, jakie dokuczają nam do żywego na innych placówkach kresowych, n. p. w Biały, lub Cieszynie. Stanowisko ludności polskiej jest tutaj znacznie korzystniejsze od tamtego. Niemcy, lubo w mniejszości, odgrywają tutaj rolę kierującą, gdyż zajmują wszystkie ważniejsze posady. Rada miejska jest niemiecka, starostwo spoczywa w ręku niemieckiem; publiczne szkoły ludowe i średnie, z wyjątkiem jednej czeskiej szkoły ludowej, mają niemiecki język wykładowy. Tabliczki z napisami ulic wypisano najpierw w języku niemieckim, potem dopiero w czeskim. Faktem jest jednak statystycznie stwierdzonym, że Czesi są tutaj w olbrzymiej, liczebnej większości, zarówno wśród ludu robotniczego, jak w sferach inteligencyi; żyją tutaj wreszcie na własnej ziemi. Niemcy czują więc grożące ich hegemonii niebezpieczeństwo i wybierając z dwojga złego mniejsze, mając do wyboru między Czechami a Polakami, wolą drugich, gdyż najpierw są oni mniej od Czechów liczni, powtóre, nie są zorganizowani i żyjąc na obcym terenie, nie okazują tej agresywności, co Czesi. Skutkiem tego Niemcy tutejsi wygrywają poprostu Polaków przeciwko Czechom, okazując im jeżeli już nie życzliwość, to przynajmniej pewną uprzejmość w formach i w urzędowaniu. Gdy więc ludność polska w tych stronach zorganizuje się na kształt Czechów, może ona bardzo korzystne znaleść dla swego rozwoju warunki nie dlatego, aby miała dwuznaczne jakieś i zdradliwe zająć stanowisko wobec Czechów, lecz że z natury rzeczy więcej budzić będzie respektu i większą przedstawiać musi wartość polityczną dla mniejszości niemieckiej, niż to ma miejsce w Biały, lub Cieszynie.

Tyle dla wytłómaczenia udziału Niemców ostrawskich w uroczystości otwarcia „Domu Polskiego“. Bo oprócz miejscowego starosty przybył burmistrz dr Johanny nietylko na sam akt poświęcenia polskiego gmachu, lecz zasiadł z nami do uczty, podczas której wniósł toast wprost zdumiewający swą treścią tych, co przyzwyczaić się musieli do brutalnej bezwzględności burmistrzów bialskich, lub cieszyńskich. Swoją drogą przyznać trzeba, że dr Johanny, jak mnie z wiarogodnej strony poinformowano, jest typem wykształconego liberalnego Niemca z tych lepszych czasów, gdy liberalizm nie był czczem hasłem, lecz płynął z przekonania i w ludziach szanował przedewszystkiem ogólno ludzkie prawa.

Wracam teraz do sprawozdawczej części mojego zadania, które tembardziej spełnić uważam za swój obowiązek, że w kilku pismach polskich czytam korespondencye z opisem tych uroczystości, zadziwiające mnie, naocznego ich świadka i gorliwego uczestnika, przekręceniem i pominięciem faktów, mających, mojem zdaniem, zasadnicze narodowe i polityczne dla nas znaczenie.

Po uroczystym tedy akcie poświęcenia budynku, który wczoraj skreśliłem, zasiedliśmy w jednej z parterowych sal „Domu Polskiego“ do wspólnego, składkowego obiadu. Obok gospodarza, prezesa dra Knapczyka, zasiadł burmistrz dr Johanny, dalej honorowe miejsca zajęli Czesi, polscy goście z dalszych stron i liczne grono pań polskich i czeskich. Pierwszy toast na cześć ostrawskiej Rady miejskiej w ręce obecnego burmistrza Johannego wniósł p.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES KOBIECY.

Paryż, 7 września.

Do 900 osób, kobiet i mężczyzn, zapełnia wielką salę posiedzeń w gmachu kongresów na wystawie. Ministerstwo spraw wewnętrznych reprezentowane jest przez delegata, Rada miasta Paryża udzieliła subwencyi, syndykaty przysłały szereg reprezentantów, a delegatki różnych krajów obecnością swoją zaświadczają o międzynarodowym charakterze ruchu. Brak tylko delegatki polskich stowarzyszeń kobiecych, jakkolwiek jest sporo Polek, które wprawdzie głos zabierają, lecz czynią to we własnem imieniu. Ale kwestya praw kobiecych, praw, pojętych w najszerszem znaczeniu ekonomicznem, wychowawczem i czysto prawnem, nie budzi u nas dotąd sympatyi. Kobiety nasze oficyalnie uznają tylko obowiązki, a w zaciszu domowego ogniska zdobywają wcale nie gorsze od innych przywileje: dla praw zaś brak nam zrozumienia. Z innych krajów przecież już nawet rządy wysłały delegacye.

Sala roi się od barwnych, lekkich toalet, eleganckich paryskich kapeluszy, na których znać zaledwie dotknięcie ręki, które nie były szyte nitką, lecz chyba pajęczyną, a pod kapeluszami głowy przeważnie młode i przystojne, już nie rozciekawione nowością, jak bywało na dawnych kongresach, ale z myślą skupioną nad programem obrad. Na krzesłach prezydyalnych zasiadły panie Pognon i Durand. Pierwsza brunetka w średnim wieku, ubrana czarno, przemawia głosem nieco przyciszonym, poważnie, okraszając swoje słowa właściwym Francuzom dowcipem. Jest to przewodnicząca ligi dla praw kobiety. P. Durand, młodsza od niej, śliczna blondynka, w niezmiernie gustownej, jasnej toalecie, jest założycielką i redaktorką codziennego pisma „La Fronde“, które redagowane, pisane i składane przez kobiety, zajmuje się naturalnie w pierwszym rzędzie każdym przejawem kobiecego ruchu. P. Durand, osoba bogata i bardzo światowa, z wielkim wdziękiem czyniła obowiązki gospodyni domu, przyjmując kongresistów u siebie na raucie, ale nie przeszkadza jej to bynajmniej w pracy. Dzięki jej staraniom powstały już cztery kobiece syndykaty, ona gromadzi dokoła swego pisma cały zastęp rzeczniczek idei, że kwestya kobieca, tylko razem z kwestyą ogólno-społeczną rozstrzyganą być może, idei, która przewodniczy obecnemu kongresowi.

Na trybunie przesuwają się postacie popularne w Paryżu, a zatem i na całym ucywilizowanym świecie, który śledzi zawsze za ruchem tego centrum. Hubertyna Ancleve, pierwsza rzeczniczka praw kobiety, dziś zapomniana i zestarzała przedwcześnie, p. Severine, dawniejsza redaktorka „Cri du Peuple“, młoda i ładna w aureoli całkiem białych włosów, a tak jak nikt ulubiona za swoją hojność, poświęcenie, dobroczynność i odwagę cywilną, z jaką bierze zawsze w obronę uciśnionych. P. Vincent, przewodnicząca towarzystw kooperacyjnych, w męskim kapeluszu z gładko zaczesanemi włosami, rozdaje swoją broszurę o położeniu służących i podaje prezydyum coraz to nowy wniosek; p. Renault, jedna z wybitniejszych postaci w ruchu socyalistycznym, domaga się namiętnie przy każdym wniosku, aby formułowano radykalne żądania przyszłości. P. Korwin, dawniejsza robotnica fabryczna i przedstawicielka syndykatu, dopełnia obrady rezultatami własnych doświadczeń. W krzesłach zarysowuje się ostry profil p. dr. Popelin, którą witają tu z honorami, bo jest adwokatką i przewodniczącą międzynarodowego kongresu (stowarzyszenia) kobiet, choć poglądy jej znacznie różnić się zdają od radykalnych poglądów komitetu.

Z Polek widzimy przy stole dziennikarskim literatki nasze. P. Szeliga Locry nie zabiera wyjątkowo głosu, jakkolwiek zwykła to czynić, bo całą jej uwagę absorbuje dziś kongres ligi pokoju. P. Wojnarowska, p. Przewóska, p. Zielińska notują skrzętnie dla pism warszawskich, malarka p. Dunin przygląda się zgromadzeniu, które jej może dostarczy typów kobiecych do ilustracyj, wykonywanych dla paryskich wydawców...

Ale przejdźmy do samego kongresu, który zasługuje doprawdy, aby go poważnie traktować.

Uważając kwestyę ekonomiczną za podstawową i utożsamiając ją z kwestyą robotnic, postawił ją komitet na pierwszem miejscu, tak, że wypełniła dwa dni obrad. Wnioski dotyczą zrównania płac kobiecych i męskich przy równej pracy, wyboru inspektorek przez syndykaty robotnicze, ochronnego prawodawstwa w stosunku do kobiet, czasu pracy, warunków hygieny robotnic w domu i w warsztacie i kwestyi moralności. Referat ogólny objęła p. Marya Bonnedial, która jest członkiem najwyższej rady pracy, a z zawodu nauczycielką szkoły normalnej, z przekonań i ona i komitet cały zdają się być zwolenniczkami bardzo daleko idącej reformy społecznej i w żadnej sprawie nie oddzielają kwestyi kobiecej od ogólnej kwestyi socyalnej. Zasadniczo przyznawszy prawo do egzystencyi, przyznaje również prawo do pracy, a jednocześnie i obowiązek zajęcia się warunkami, w których ta praca się dokonywa, i żądania od państwa i ciał samorządnych praw, któreby umożliwiły rozwój fizyczny i materyalny, oraz dobrobyt pracujących.

Ruch kobiecy we Francyi, dowodzi, że kobiety są na drodze właściwej, gdyż uzyskują coraz więcej praw. Pierwszy kongres kobiecy pod hasłem wywalczenia praw, odbył się w 1878 roku. Obecny jest piątym, międzynarodowym, który stawia sobie ten sam cel i zaznaczyć może dodatni rezultat dotychczasowych usiłowań. W ciągu ostatnich lat czterech, które npłynęły od czasu ostatniego kongresu, Francuski otrzymały następujące prawa: świadczenia w sprawach cywilnych (w 1897 r.), prawo wyborcze do trybunałów handlowych oraz do najwyższej rady pracy, „conseil de travail“ (w 1898 i 1900), zasiadania w radach administracyjnych i dobroczynności publicznej i wstęp do szkoły sztuk pięknych. Obecnie zagłosowane są przez parlament i przedstawione senatowi: prawo kobiety zamężnej do rozporządzenia swoim zarobkiem bez upoważnienia męża, prawo stawania w sądach, jako adwokatki, a wreszcie t. zw. prawo „krzeseł“. Dziwna ta nazwa kryje jedną z ran naszego systemu społecznego, tem ważniejszą, że powtarza się wszędzie, w Niemczech zaś i w Austryi oddawna już jest przedmiotem dyskusyi. Oto t. zw. pannicom sklepowym nie wolno jest usiąść przez cały czas trwania pracy, a zatem często od godziny 8 rano do 11 w nocy. Pociąga to za sobą fatalne następstwa dla zdrowia pracujących i jest okrucieństwem tak krzyczącem, że dziwić się należy, iż ono tak ogólnem być może. W Niemczech całe lata trwa agitacya w kierunku zapewnienia tego skromnego prawa. Tu kongres oświadczył się naturalnie za prawem z dodatkiem, że pozwolenie zajmowania krzeseł, w chwilach wolnych od zajęcia, rozciągnięte być powinno na pracujących obu płci.

Za najważniejszy wniosek sekcyi ekonomicznej uważać należy żądanie, aby znieść wszelkie prawa, ochraniające specyalnie pracę kobiecą, a zatem stawiające ją w innych warunkach, niż męską.

Na pierwszy rzut oka żądanie to wydaje się krokiem wstecz, wybrykiem feminizmu, który tylko skrajne doktrynerstwo usprawiedliwić może. Tak przecież nie jest. Można się z wnioskiem nie zgadzać, jak to czynią delegowane z towarzystw socyalistycznych, można je uważać za przedwczesne i ryzykowne, jak to sądzi nasza korespondentka, ale i komitet ma swoje racye. A mianowicie żąda on jak najdalej idącej ochrony prawnej, jednakowej dla pracujących obu płci, twierdzi zaś, że syndykaty kobiece powinny być dość silne, aby przestrzegać warunków hygieny po warsztatach i fabrykach, zaś prawa, mające być przywilejem kobiety, prowadzą do nadużyć, do ukrywania właściwego stanu rzeczy i właściwie nie pomagają pracującym, lecz zwracają się przeciw nim i służą do obniżenia płac. Jeżeli zaś chodzi o wypoczynek paromiesięczny przed i po przyjściu na świat dziecka, to stan matki da się podciągnąć pod warunki, w jakich znajdują się inni chorzy którzy pobierać winni podczas przerwy, spowodowanej chorobą, połowę pracy. Kongres przyjął wniosek komitetu, a pracę kobiet nieletnich zaliczył do tej samej kategoryi, co małoletnich chłopców.

Ożywioną dyskusyę, jak na wszystkich zjazdach kobiecych, wywołała kwestya służby domowej. Wszelkie usiłowania napotykają tu na największy opór, bo uwydatnia się przeciwieństwo interesów, które przy stosunku do robotnicy w świecie kobiecym rzadko kiedy występuje bezpośrednio. Pomimo to przeszedł wniosek, aby służbie dawać co tydzień cały dzień odpoczynku i żeby prawo o spoczynku niedzielnym objęło również służbę domową. Zajmowano się także sprawą biur pośrednictwa, uznawszy za sposób najwłaściwszy urządzanie biur miejskich lub biur przy syndykatach robotniczych.

Spieszę na dalsze obrady, odkładam zatem resztę sprawozdania do końca kongresu, już i po pierwszych 2 dniach przecież twierdzić można, że kongres jest dowodem, iż kwestya kobieca wkroczyła na tory racyonalne, zespalając się ściśle z kwestyą ogólno-społeczną — i uwzględniając przedewszystkiem los szerokich warstw kobiet robotnic. We Francyi liczą ich w przemyśle przeszło $2^1/_2$ milionów; przy $3^1/_2$ milionach robotników, wysuwa się ona przeto na plan naczelny. *Z. D.*

Brzezowski podnosząc przytem osobiste zalety i przymioty charakteru ostrawskiego burmistrza.

Dr Johanny, wysoki mężczyzna, z przedwcześnie najwidoczniej siwą głową o pięknym profilu, przeprosił na wstępie, że nie władając polskim językiem, nie może, z prawdziwą dla siebie przykrością, w tym języku odpowiedzieć na uprzejme słowa poprzedniego mowcy. Zapewnił on, że jakkolwiek sam, będąc Niemcem z urodzenia i przekonania, wysoko ceni swoją własną narodowość, przecież stara się zawsze zwłaszcza na swojem stanowisku burmistrza. równie okazać się sprawiedliwym dla swoich współobywateli innych narodowości. Mowca wyraził radość, że ludność polska zbudowała sobie tak piękny przybytek, w którym będzie mogła znaleść zaspokojenie swoich narodowych i kulturalnych potrzeb. Zakończył toastem „na pomyślność ludu polskiego“ (auf das Wohl des polnischen Volkes).

Naturalnie toast ten przyjęto z wielkim aplauzem. Pan Brzezowski wniósł następnie w nadzwyczaj serdecznych słowach zdrowie Czechów. Odpowiedział natychmiast dr Palkovsky, przywódca tutejszej ludności czeskiej. Z wprawą oratorską i zacięciem Czechom właściwem, zapewniał mowca o braterstwie czeskiem. „Podniesiono tutaj, — rzekł on, nawiązując do wyrzeczonych przez p. Brzezowskiego słów, przy akcie poświęcenia, — kwestyę praw ludności polskiej, jej równouprawnienia z ludnością czeską i niemiecką. Co do nas, Czechów, to my tej kwestyi nie uznajemy, gdyż uważamy ją za rozstrzygniętą już z samej natury rzeczy. Dla nas Polacy są braćmi, oni należą razem z nami do tej samej rodziny słowiańskiej, a w rodzinie o jakichś prawach jednych wobec drugich, o przewadze jednych nad drugimi, mowy być nie może“. W tej myśli pojmując równorzędność narodową Polaków i Czechów, i potrzebę ich współdziałania, wniósł mowca toast na cześć ludności polskiej.

Konopiński Michał z Krakowa w imieniu „Sokoła“ krakowskiego przynosi sokolskie pozdrowienie „Czołem!“ — Więc uchylając czoła przed tymi zarówno, których pracy i poświęceniu mamy do zawdzięczenia wzniesienie obronnej, kresowej twierdzy, jak przed ciężką pracą robotnika polskiego, który szukać tu będzie wytchnienia, porady i rozrywki, wyraził mowca życzenie, aby w tym przybytku polskim splotły się w bratnim uścisku dłonie wszystkich Polaków, bez różnicy stanów, zawodów i przekonań partyjnych, aby ludność polska w zgodzie i jedności znalazła tutaj skuteczną obronę swoich praw narodowych i ekonomicznych. Zakończył toastem na pomyślność kresowej pracy polskiej, wnosząc go w ręce członków komitetu budowy „Domu polskiego“.

Poseł dr Michejda z Cieszyna wniósł jeszcze raz zdrowie Czechów, opierając się na zasadzie: „każdemu swoje“, poczem robotnik Motyka w prostych, lecz wielką serdecznością nacechowanych słowach, podniósł zasługi nieobecnego na zgromadzeniu dra Seidla i wniósł jego zdrowie, które też wśród gromkich oklasków spełniono.

W dalszym ciągu dr Knapczyk wniósł toast na cześć kobiet czeskich, p. Brzezowski pił zdrowie architekta p. Bandrowskiego, jako twórcy „Domu polskiego“, zaś p. Bandrowski toastował na pomyślność rzemieślników, którzy czynni byli przy budowie.

W pięknem przemówieniu wnosiła potem p. Matulowa, nauczycielka szkoły czeskiej, w imieniu kobiet czeskich, toast na temat zgodnego współdziałania kobiet czeskich i polskich.

Robotnik Piotr Kamionka z Witkowic, podniósł smutny stan robotnika polskiego w tych stronach. „Nie zapominajcie też o nas, panowie, — wołał załamując ręce, — bo też z Galicyi nie wynieśliśmy żadnej nauki i tutaj rady sobie dać nie możemy! Szkoły nie mamy żadnej i grozi nam niebezpieczeństwo, że nasze dzieci zapomną języka ojczystego. A przecież to matka tyle namęczyć się musi, zanim dziecko mówić nauczy; tymczasem w szkole tę mowę mu odbierają.“ Mowca podniósł potrzebę dania także robotnikom w Witkowicach jakiegoś punktu zbornego, gdyż do „Domu Polskiego“ w Ostrawie zbyt daleka dla nich droga. Mają oni czytelnię w Witkowicach, lecz mało w niej książek *).

Proste to i szczere przemówienie robotnika polskiego wielkie sprawiło wrażenie.

Szereg toastów zakończył ks. Zadencki staropolskiem „Kochajmy się“.

Po południu tegoż dnia (w sobotę) miał inżynier Libański, jako delegat Uniwersytetu ludowego ze Lwowa, pouczający wykład z demonstracyami, na temat najnowszych wynalazków. Sala była przepełniona, słuchano z natężoną uwagą i darzono prelegenta hucznemi oklaskami. Wieczór wypełniła się znowu sala po brzegi, gdyż znana nam z Parku krakowskiego trupa p. Czystogórskiego, dawała przedstawienie. Odegrano znaną jednoaktówkę Maskoffa p. t. „W Dąbrowie Górniczej“, potem jeden akt z „Kościuszki pod Racławicami“ a zakończono farsą „Jeden z nas musi się ożenić“. Audytoryum, złożone przeważnie z robotników i ich rodzin, darzyło artystów niemilknącemi oklaskami. Na zakończenie demonstrował znowu p. Libański obrazy świetlne z dziejów i zabytków polskich, tłomacząc je w sposób przystępny i patryotyczny.

Po widowisku rozpoczęły się tańce, które trwały do białego rana. Był to bal prawdziwie demokratyczny. Tańczyli, wirując w jednem kole, robotnicy, ich córki i żony, tańczyli przedstawiciele inteligencyi, — zgoda, harmonia, ochota i radość... Oby one zamieszkały tu stale!

Następnego dnia, w niedzielę, napłynęły nowe fale robotników do „Domu Polskiego“. Raczono się tutaj śniadaniami i obiadami wśród bardzo ożywionej pogawędki. Po południu w wielkiej sali teatralnej urządził komitet pań tombolę i loteryę fantową przy dźwiękach muzyki na dochód „Domu Polskiego“. Wszystkie losy rozchwytano w okamgnieniu. Wieczór znowu przedstawienie teatralne i tańce zakończyły piękną, dwudniową uroczystość kresową. Kilkadziesiąt tysięcy robotników polskich z żonami i dziećmi przepłynęło przez sale „Domu Polskiego“ — co szczęśliwą zdaje się wróżbą dla jego przyszłości.

M. K.

*) Książki do czytelni witkowickiej nadsyłać można pod adresem: „Czytelnia Polska, na ręce Piotra Kamionki, w Witkowicach, Dom Jubileuszowy“. Przyp. autora.

Wiec polski w Poznaniu.

W sobotę w sali ogrodu zoologicznego w Poznaniu odbył się imponujący liczbą uczestników i przebiegiem wiec polski, zwołany celem zaprotestowania przeciw rozporządzeniom ministra oświaty Studta przeciw zniesieniu nauki religii w języku polskim. Przewodniczącym komitetu zwołującego był p. Ignacy Andrzejewski, przewodniczył obradom poseł dr Ludwik Mizerski, zastępcą jego był poseł J. Głębocki.

Przdmawiali na temat rozporządzeń p. Studta pp. Mizerski i p. Omańkowska, poczem na wniosek p. Mizerskiego przyjęto następujący tekst protestu:

„Świadomi praw swych obywatele państwa konstytucyjnego, my Polacy i Polki miasta Poznania uroczyście tu

Protestujemy

przeciwko najnowszemu rozporządzeniu pana ministra dra Studta, znoszącemu w szkołach tutejszych naukę religii św. w języku polskim, a protestujemy z powodów następujących:

1) Rozporządzenie p. ministra sprzeciwia się prawu Bożemu, przyrodzonemu. Od Boga otrzymaliśmy prawo mówienia i modlenia się we własnym od Niego nam danym języku ojczystym.

2) Rozporządzenie pana ministra sprzeciwia się słowom jegomości króla Fryderyka Wilhelma III, który nas Polaków wziąwszy pod opiekę swoją, uroczyście poręczył nam był zupełną swobodę i wolność używania języka ojczystego.

3) Rozporządzenie p. ministra krzywdzi nas w dzieciach naszych, wyzyskuje tychże niemoc wieku dziecięcego oraz przymusowy obowiązek uczęszczania do szkoły rządowej.

4) Rozporządzenie pana ministra odbiera dzieciom naszym możność religijnego wychowania, bo nauka zasad religii świętej w niezrozumiałym — obcym — języku nie może dać żadnych religijnych podstaw — a rzuca je na pastwę przewrotu.

5) Rozporządzenie p. ministra ubliża świętości wiary rzymsko-katolickiej, która jest dziełem boskiem, więc do celów politycznych nadużywaną być nie powinna.

Z tych powodów i z głębi przekonania, a całych sił pokrzywdzonego obywatela-Polaka głośny tn podnosimy i uroczysty protest“.

Po przemowie p. Kużaja, na wniosek adw. Wolińskiego, uchwalono tekst adresu do arcybiskupa Stablewskiego z prośbą, aby obmyślił sposób uchronienia dzieci polskich od grożącej im klęski.

Uchwalono też adres do papieża, a po przemowach jeszcze pp. Niegolewskiego i Głębockiego i po odczytaniu nadeszłych pism i telegramów dr Mizerski zamknął obrady.

Następnie deputacya wiecowa udała się do arcybiskupa Stablewskiego i wręczyła mu wspomniany adres. Arcyb. Stablewski, chociaż chory, odpowiedział, wskazując jako środek obrony gorliwą pracę w ogniskach domowych; nakoniec udzielił deputacyi i wszystkim uczestnikom wiecu błogosławieństwa.

Dzisiejsze Chiny.

(Szkolnictwo ludowe w Chinach. — Sposób nauczania w szkołach ludowych. — Wpływ młodych Chińczyków kształcących się za granicą. — Czystość i komfort u Chińczyków. — Oberże chińskie).

Jednym z najważniejszych probierzy cywilizacyi danego społeczeństwa jest niezawodnie jego szkolnictwo. Dawniej pisaliśmy już o wyższych stopniach nauczania w Chinach, dziś poświęcimy słów kilka nauczaniu początkowemu w państwie Niebieskiem. Podróżnika, który dostał się w głąb kraju, uderza na tym punkcie fakt, że każde miasteczko, każda wioska chińska posiada swą szkołę elementarną. Skutkiem tego nie sposób spotkać Chińczyka, któryby, aczkolwiek w sposób bardzo niedostateczny nie umiał pisać, a przynajmniej czytać. W żadnym też kraju na świecie nie spotyka się tyle napisów i ogłoszeń wszelkiego rodzaju, tak dobrze rządowych, jak i prywatnych. Po większych miastach całe dzielnice zajęte są przez księgarzy, tam też co krok widzi się tłumy malców, powracających ze szkoły i powtarzających głośno swe zadania pamięciowe, lub słyszy się krzyczących w niebogłosy w szkole, której okna, zaklejone papierem, wychodzą na ulicę.

W przeciętnej szkole ludowej, utrzymywanej przez prywatnego nauczyciela — szkół bowiem początkowych, utrzymywanych przez rząd niema wcale w Chinach — znajduje się zwykle około dwudziestu uczniów w wieku od lat 6 do 16. Siedzą oni na niskich ławeczkach bambusowych, przed takiemiż stolikami, a każdy z nich zaopatrzony jest w tabliczkę szyfrową, oroz w papier, tusz i pendzel do pisania. Jedni z nich piszą, inni czytają, krzycząc, lub naśladując śpiew, a im głośniej, tem lepiej, gdyż to robi reklamę nauczycielowi w całem sąsiedztwie. Nauka już u tych bębnów, podobnie jak i u ich starszych kolegów, poświęcających się wyższym studyom, zasadza się jedynie na pamięciowem wyuczeniu się pewnej ilości znaków symbolistycznych, stanowiących pismo chińskie i na „wykuciu“ pamięciowem większej, lub mniejszej ilości zdań moralnych, zawartych w pismach klasyków, co już 1500 lat temu stanowiło podstawę nauczania chińskiego. Uczeń, wchodzący do szkoły, oddaje trzy głębokie pokłony: pierwszy wymalowanym wielkiemi znakami zdaniom Konfucyusza, drugi posążkowi opiekuńczego bóstwa szkoły, trzeci wreszcie nauczycielowi. Pierwszy rok nauki w szkole ludowej, której nauczyciel, pomimo zamiłowania Chińczyków do kształcenia się, należy do istot bardzo licho wynagradzanych, zasadza się na pamięciowem uczeniu się dźwięków, oznaczonych przez znaki pisarskie. Później dopiero przechodzi uczeń w miarę swych zdolności, do poznawania znaczenia tych znaków. W ten sposób nauka młodego Chińczyka od początku, aż do końca składa się jedynie z nauki czytania i pisaaia. O dziejach kraju własnego, we właściwem tego słowa znaczeniu, o geografii, naukach przyrodniczych, lub matematyce, niema mowy. Jeden ze znawców stosunków chińskich zrobił słuszne porównanie, że umysł chłopca chińskiego biorą jego nauczyciele podobnie w kluby, jak matki nogi dziewczątek chińskich, aby z nich stworzyć karykatury. W ostatnich trzech dziesiątkach lat wprawdzie przedstawiciele zamożnych sfer kupieckich wysyłają pewną ilość swych synów po naukę do Londynu, Paryża i Berlina, lecz pokolenia jeszcze przeminą, zanim ci pionierzy kultury zachodniej zdołają w systemie chińskiego nauczania wyłom uczynić i to tem bardziej, że to nauczanie musiałoby być od podstaw zreformowane.

Inną miarą porównania naszych i chińskich stosunków może posłużyć zestawienie ich pojęć o czystości i komforcie w zakresie codziennego życia. — Chińczycy wprawdzie mają zupełnie inne pojęcie o tem, czem jest „czystość i komfort“, lecz właśnie ta różnica w pojęciach przedstawia dla nas, ludzi białych, interes. W domach np. najzamożniejszych Chińczyków nie istnieją instrumenty, które odpowiadałyby naszym miotłom lub szczotkom do zamiatania; służbie zaś chińskiej nieznanem jest umywanie naczyń do jedzenia. W parze z tem idą niezliczone zastępy dokuczliwych owadów pasorzytnych oraz myszy i szczurów, które zresztą używane są jako jedna z głównych podstaw pożywienia zamożnych i ubogich Chińczyków.

Jeżeli jednak brak czystości i jakichkolwiek wygód po domach prywatnych Chińczyków jest kwestyą dość obojętną dla podróżującego Europejczyka, to te same strony ujemne dają mu się silnie we znaki, gdy zmuszony jest szukać schronienia w chińskich domach zajezdnych i oberżach. Porządniejsze tego rodzaju domy mają zwykle zarezerwowanych kilka izb dla podróżujących mandarynów, gdzie ewentualnie schronić się może przejezdny Europejczyk. W zwykłych jednak — dzielić on musi z tłumem, należącym do klas najniższych, swe legowisko i to z dodatkiem mnóstwa żebraków-kaleków, produkujących swe wstrętne rany, celem otrzymania jakiejś marnej jałmużny. Gdy wśród tej bandy żebraków, drobnych kupców i „kulisów“ (tragarzy), krzyczących, kłócących się i śpiewających, zjawi się „czerwony dyabeł“ — wszystko milknie na chwilę. Gdy jednak podróżny zabierze się do przygotowania swego posiłku i gdy otaczająca go chmara tuziemców ujrzy w jego ręku nóż, widelec, łyżkę i t. p. nieznane jej narzędzie, ciekawość jej nie zna granic. Wszyscy cisną się ku obcemu tak, iż ręki nawet do ust podnieść nie może. Jeżeli umie parę słów po chińsku i poprosi grzecznie, aby go zostawiono w spokoju, wtedy tłum zwykle się cofa, a najciekawsi z pomiędzy niego zarzucają przybysza gradem pytań w tym rodzaju: „Jak daleko stąd do domu pańskich szanownych rodziców?“, „Ilu pan synów posiada?“, a wreszcie: „Ile pan posiada pieniędzy?“ i t. p.

Najgorzej jest z przygotowaniem sobie miejsca do spania, gdyż jeżeli podróżny nie ma z sobą przenośnego łóżka, to wtedy zmuszonym jest spoczywać na wzniesieniu na dwie stopy wysokiem, a wymurowanem z cegły. Za jedyny przyrząd ogrzewania służy otwór pod tem ceglanem łóżkiem, w czasie zimnych nocy wypychany słomą, którą się podpala. Wówczas cała izba, mieszcząca w sobie nieraz kilkunastu podróżnych, napełnia się tak gorącym dymem, że Europejczyk nie może w niej nawet kilku minut wytrzymać. Wtedy nie pozostaje mu nic innego, jak wynieść się na dwór, tem bardziej, że wewnątrz oberży utrudniają mu pobyt oprócz owadów i strasznego brudu, nierogacizna i drób, dla których Chińczyk w swem gospodarstwie nie posiada osobnego pomieszczenia. — W podobnych warunkach podróżowanie po terytoryum Państwa Środka nie jest czemś łatwem dla człowieka Zachodu, i to tem bardziej, że nigdzie na przychylność lub jakąkolwiek pomoc ze strony ludności rachować nie może.

Przejazd cesarza.

Wczoraj o godz. 7 wieczorem odbyło się przyjęcie cesarza, przejeżdzającego przez Kraków na manewry do Jasła. Już przed godz. 6 peron kolejowy był szczelnie zapełniony publicznością, która ciągle przybywała, tak, że mimo ograniczonego wydawania biletów, ścisk panował ogromny. Porządku pilnowała straż obywatelska, pod komendą pp. Staszczyka i Fenza. Straż obywatelska nie mogła podołać, więc użyto pomocy straży pożarnej, a wśród obydwóch straży przebiegał dyrektor policyi dr Korotkiewicz, radca Swolkien i dwaj komisarze policyjni: pp. dr Banach i Kostrzewski. Dyrektor policyi okazywał nader wiele energii i ruchliwości. Z właściwą sobie uprzejmością wzywał nieustannie publiczność do cofania się pod ściany budynku stacyjnego, a gdy to nie pomagało, wchodził poza szpalery straży i tam dawał sobie radę z publicznością, zawsze pełen uprzejmych uśmiechów.

Cały peron przedstawiał różnobarwną mozaikę odświętnych strojów męskich i balowych toalet pań; ponad głowami tłumów powiewały sztandary cechowe. Rozumie się, wszystkie cechy krakowskie były reprezentowane. Przed szpalerem straży ustawiły się deputacye, reprezentanci władz i honoracyorzy. I tu panował taki sam ścisk, jak pomiędzy publicznością, poza szpalerami zebraną. Najwięcej tłoczono się obok przejścia do sali cesarskiej. Przejście to wysłano dywanami, u drzwi stały dwie trójbarwne piramidy, a na nich kandelabry bronzowe o auerowskiem świetle. Cały peron tonął w morzu światła, a udekorowany był zielenią, festonami oraz herbami państwa i krajów monarchii. Salon dworski przybrano w podobny również sposób. Nieco dalej w stronie, z której miał przybyć pociąg cesarski, ustawił się zakład ks. Lubomirskich z muzyką, weterani wojskowi i delegacye rozmaitych stowarzyszeń i Towarzystw. Z wyższych funkcyonaryuszów kolejowych widzieliśmy: pp. dyrektora Horoszkiewicza, inspektora Piaseckiego i naczelnika stacyi Sedlaczka.

Przed wejściem na dworzec stały tłumy ludzi, takież tłumy otaczały prawie cały tor kolejowy w mieście. Tutaj też urządzono iluminacyę i wywieszono z domów sztandary. Przy ulicy Lubicz i Kopernika ustawiono transparenty, na których widniał orzeł biały w różnobarwnem świetle lampek oliwnych.

Nadjechał cesarz. Muzyka wychowanków zakładu ks. Lubomirskich zagrała hymn austryacki, a publiczność wzniosła okrzyki. Z wagonu salonowego, który z zadziwiającą dokładnością stanął przed przejściem do sali dworskiej, wysiadł sędziwy, ale krzepko i zdrowo wyglądający cesarz, salutując wszystkim po wojskowemu.

Monarcha powitawszy namiestnika podaniem ręki i zamieniwszy z nim kilka słów, pozdrowił obecnych na peronie generałów, poczem zwróciwszy się do del. Laskowskiego, wyraził ubolewanie, że na tak krótko do Krakowa zawitał. Po przedstawieniu wyższych urzędników, wszedł cesarz do sali dworskiej, gdzie ustawiło się półkole najwybitniejszych osobistości naszego miasta. Cesarz podziękowawszy obecnym za przybycie, oświadczył, „że zawsze z wielkiem zadowoleniem przybywa do tego kraju“ — poczem zbliżył się najpierw do księcia biskupa Puzyny, przybyłego w otoczeniu kapituły, przeorów klasztornych i duchownych świeckich. Następnie podał dłoń sędziwemu em. generałowi broni Ziemięckiemu oraz hr. Andrzejowi Potockiemu, posłowi austryackiemu w Sztokholmie hr. Ludwikowi Wodzickiemu i b. ministrowi Madeyskiemu.

W dalszym ciągu przedstawiał namiestnik tych naczelników władz, z którymi chciał, aby cesarz zamienił choć słów kilka.

Do salonu dworskiego nie puszczono sprawozdawców dziennikarskich, fakt, nawiasem mówiąc, w podobnych razach nigdzie indziej nie praktykowany, o ile więc zdołaliśmy się poinformować, zamienił monarcha słów kilka: z prezydentem miasta p. Friedleinem, dyr. Horoszkiewiczem i posłem prof. Zollem, dyrektorami Petelenzem i Kulczyńskim i kilku innemi osobistościami.

Po upływie 35 minut pożegnał cesarz obecnych skłoniwszy się po wojskowemu i wsiadł do wagonu salonowego razem z adjutantami swoimi hr. Paarem i hr. Bolfrasem, tudzież wyższymi oficerami sztabowymi.

Pociąg ruszył tak cicho, że ruchu zupełnie słychać nie było. Maszynę prowadził radca rządu dyrektor kolei północnej p. Kuttig. Monarcha stanął w oknie wagonu i znowu podniosły się okrzyki.

Tak się odbyło przyjęcie na dworcu. Nie obeszło się bez zamięszania. Chcących jechać ku granicy informowała służba kolejowa, że pociąg taki nie odchodzi, gdy tymczasem za chwilę portyer ogłaszał, jak zwykle, o odejściu tego pociągu.

Powrót publiczności do miasta był wprost męczarnią. Szeregi dorożek toczyły się wąskiem przejściem przez ulicę Lubicz i co chwila groziło niebezpieczeństwo znalezienia się pod kołami.

Kronika.

Kraków, 11 września.

Do Jasła przybył cesarz wczoraj o godzinie 11 minut 43 w nocy. Na dworcu zgromadził się wielki tłum ludności z całej okolicy. Stosownie do programu, nie było żadnego przyjęcia. Cesarz nocował w dworskim wagonie sypialnym. Dziś rano o godz. 6 minut 15 wyjechał cesarz pociągiem dworskim na manewry koło Tarnowca. Powrócił ze stacyi Jedlicze po godz. 1.

Budki kolejowe na przestrzeni Jasło-Krosno połączone są telefonicznie tak, że cesarz może przy każdej budce wsiadać do dworskiego pociągu.

Lekarz pułkowy dr Karol Turnau wczoraj spadł z konia, bawiąc na manewrach. Spadł tak nieszczęśliwie, że rozciął sobie obie wargi. Wczoraj po południu dokonano operacyi na dworcu kolejowym w Jaśle.

Staraniem stowarzyszenia nauczycielek z początkiem bieżącego roku szkolnego rozpoczynają się lekcye zbiorowe dla pań, chcących się przysposobić do egzaminu dojrzałości w seminaryum nauczycielskiem, do egzaminu kwalifikacyjnego i wydziałowego. — Bliższych szczegółów zasięgnąć i wpisywać się można w lokalu stowarzyszenia przy ul. Krupniczej l. 16 II piętro, co dzień od godziny 3 do 5.

Festyn sokoli w parku dra Jordana został z powodu niepogody odłożony na dzień 16 b. m. Rydwan ciągnięty przez gnomów po rynku i główniejszych ulicach w niedzielę, oznajmi, czy festyn się odbędzie.

Szkoła sztuk pięknych dla kobiet, która tyle lat z prawdziwym pożytkiem funkcyonowała, zostanie otwartą tego roku, jak zwykle, dnia 1 października. Jej kierowniczka, p. Tola Certowiczówna, podjęła dalej prowadzenie tej szkoły, pomimo wielkich strat materyalnych, na jakie naraża ją to przedsięwzięcie. Wpisy przyjmuje p. Józefa Gruszecka (ul. św. Filipa nr 3 w Krakowie) od godz. 10 do 12 i to aż do 1 października b. r.

Wiadomości osobiste. Dyrektor kolei państwowych w Krakowie p. Horoszkiewicz wyjechał z Krakowa pociągiem dworskim do Jasła, gdzie pozostanie celem objęcia kierownictwa ruchu kolejowego przez cały czas manewrów. Z Jasła pojedzie p. Horoszkiewicz 20 b. m. do Paryża na kongres kolejowy, jako delegat ministerstwa kolejowego.

Tragiczny wypadek. Wczoraj wieczorem o godzinie 8 wieczorem zawezwanem zostało pogotowie Towarzystwa ratunkowego do wapienników miejskich za Podgórzem na Krzemionkach. Na skałach krzemionkowskich palono podczas przejazdu cesarza beczki smolne. Iluminacya ta tak dalece zaciekawiła dwóch chłopców, że przebrnęli oni przez wał i okop i wydostali się na stromą skałę. Olśnieni ogniem, zbliżyli się nieostrożnie nad brzeg urwiska i stoczyli się w przepaść. Jeden z nich, 14-letni Jewczyk, spadł z wysokości trzech piątr i zabił się na miejscu. Drugi, 16-letni Piotr Bartosik, stoczył się jeszcze niżej i odniósł ciężkie rany na głowie. Dozorca wapienników, obchodząc doły, posłyszał jakieś jęki i zaalarmował straż pożarną podgórską. Po przybyciu następnie karetki z pogotowiem ratunkowem na miejsce wypadku, stwierdzono, że w kilku miejscach na głowie Bartosika odkrytym był mózg, tak, że słabą jest nadzieja utrzymania go przy życiu. Nieszczęśliwego odwieziono do krakowskiego szpitala św. Łazarza.

„Ku Żywcu!“, „Ku Wiedniu!“, „Ku Kocmyrzowi!“, „Ku Tarnopolu!“. Na miłość boską, jak dyrekcya kolei może tak kaleczyć język polski, umieszczając takie napisy na dworcu krakowskim!

We Lwowie, w cerkwi archikatedralnej św. Jura, w dniu Narodz. Najśw. Panny (22 b. m.) odbędzie się obchód jubileuszowy z powodu dwuchsetnej rocznicy przystąpienia eparchii lwowskiej do unii z kościołem katolickim. Obchód, według jednych pism, będzie miał charakter czysto kościelny, natomiast „Ruślan“ domaga się nadania mu wyraźnych znamion uroczystości narodowej.

Władzom podatkowym przedkładać należy wykazy dla użytku przy wymiarze podatku osobisto-dochodowego na rok 1901. I tak: właściciele domów zamieszkanych, względnie tychże zastępcy przedkładać mają wykaz wszystkich mieszkańców domu: osoby wypuszczające pomieszkania w podnajem — wykaz podnajemców; głowy rodzin — wykaz wszystkich tych osób, należących do ich gospodarstwa domowego, które posiadają własny dochód; służbodawcy — wykaz osób, pobierających płace służbowe, o ile te płace co do jednej osoby kwotę 1.200 koron rocznie przenoszą. — Druki na te wykazy wydają władze podatkowe stronom bezpłatnie.

Wyścigi kolarzy słowiańskich odbywały się w sobotę i niedzielę na torze lwowskiego Towarzystwa cyklistów. Wyścigi zakończyły się matchem między dwoma najlepszymi jeźdźcami, a to pp.: [illegible]rańskim z Warszawy i Krupskim ze Lwowa. Zwyciężył ten ostatni, za co go obdarzono hucznemi oklaskami.

Prof. dr Rydygier w porozumieniu z ministerstwem wojny wyjechał na plac wielkich ćwiczeń do Jasła, celem studyowania zarządzeń lekarsko-wojennych.

Starosta Dunajewski z Tarnowa przez ministerstwo spraw wewnętrznych delegowanym został do oceniania szkód, wyrządzonych przez manewry. Bawił już w tym celu kilka dni w Nowym Sączu, obecnie znajduje się w Gorlicach.

Znikł bez śladu Mordko Langer, dzierżawca w Dworach (Wadowice), który popełnił oszukańcze bankructwo.

Gąsienica w wielu okolicach naszego kraju niszczy kapustę. W Mościskiem i w Sanockiem kapusty nawet na lekarstwo nie znajdzie. Ziemniaki z powodu posuchy także są bardzo liche.

W Wadowicach, w „Czytelni mieszczańskiej“ kółko dramatyczne odegrało przed kilku dniami „Flisaków“ i „Stryj przyjechał“. Grano bardzo dobrze. Po przedstawieniu odbyły się tańce, które trwały do rana. Ogółem wydział „Czytelni“ nader dzielnie, nader ruchliwie spełnia swoje obowiązki.

Zjazd urzędników 30 większych miast galicyjskich oraz zjazd Tow. wzajemnej pomocy urzędników miejskich odbędzie się w b. r. w Stanisławowie 29 i 30 września.

W Sanoku rozpoczęła się rozprawa apelacyjna w procesie adwokata Dańca, który za oskarżenie adjunktów Drzymalika i Dudrowicza o nadużycia, przed sąd I instancyi w Sanoku skazany został na grzywnę. Publiczności mnóstwo. Broni dr Aschkenazy ze Lwowa. Odczytano akt oskarżenia, protokół rozprawy i niektóre rekursy dra Dańca. Obrońca stwierdził niezgodność aktów i zeznań z motywami wyroku.

Wyścigi cyklistow w Starym Sączu, urządzone przez „Sokół“ tamtejszy, wypadły pod względem sportowym znakomicie. I bieg, okręgowy, 10 kilometrów: 1. Kostański Józef, 19 minut 58 sekund. 2. Triebling Alfred. 3. Gruszecki Rudolf. II bieg: 1. Kaniowski Stanisław (iunior). 2. Kacz Roman. 3. Molewicz Józef. III. Bieg galicyjski, 20 kilometrów: 1. Kostański Józef, 35 minut. 2. Triebling Alfred. 3. Skrobotowicz Jan z Okocima. 4. Gruszecki Rudolf, 5. Zając Władysław z Dębicy. Po wyścigach odbyło się korso do gmachu „Sokoła“, gdzie panie przypięły zwycięzcom pierwszym złote, następnym srebrne medale — poczem dzielni, sprężyści stanęli ochoczo do tanów, które przeciągły się późno w noc.

Poczta polowa na manewrach cesarskich weszła w życie z dniem 6 b. m. na całym obszarze zajętym przez wojska, mające stoczyć walną bitwę pod okiem monarchy. W głównych kwaterach komend korpuśnych utworzono dwie główne dyrekcye poczty polowej, dla każdej z armij manewrujących po jednej. Tym podlegają „ekspozytury“ w głównych kwaterach wojska i siedzibie sztabów dywizyjnych. Oprócz tych są jeszcze „zbiornice“. Tych jest dwie dla armii zachodniej zachodniej, a trzy dla armii wschodniej. Dla zachodniej armii utworzono je w Nowym Sączu i Tarnowie (na dworcu kolejowym), dla wschodniej zaś w Jarosławiu, Przemyślu i Chyrowie. Poczta polowa trudni się przyjmowaniem listów zwykłych, przekazów i listów pieniężnych, wysyłką ich, względnie doręczaniem ich adresatom, a zatem komendom, władzom wojskowym i oddziałom. Listy prywatne nie zażywają wolności od opłaty pocztowej. Adresować należy posyłki w ten sposób, żeby oprócz nazwiska i oddziału wojska, w którym adresat służy, dodać „na manewrach“, albo poprostu: „poczta polowa“. Służba pocztowa, w tych posuwających się równocześnie z wojskiem urzędach, obmyślana jest tak sprytnie, że posyłki takie, podawane od jednego do drugiego urzędu, z szybkością w czasie pokoju nam „cywilom“ niedostępną, adresata znajdą. Oprócz poczty jest jeszcze telegraf i telefon pocztowy, urządzony z całą maesteryą i zastosowaniem najnowszych zdobyczy na polu elektrotechniki.

Delegatami dyrekcyi pocztowej lwowskiej na czas manewrów i kierownikami poczty polowej są pp. dr Maryan Dawidowski, sekretarz pocztowy i p. Władysław Kowarzyk, komisarz pocztowy. Pierwszy z nich jest kierownikiem polowej poczty dla zachodniej, drugi zaś dla wschodniej armii.

Oprócz tych wydelegowała dyrekcya pocztowa cały legion urzędników z wszystkich urzędów galicyjskich i wzmocniła nimi stałe urzędy pocztowe i telegraficzne w tych miejscowościach, któremi operujące armie będą się posuwały.

Ze Śląska. „Czytelnia ludowa“ w Cieszynie urządza wykłady historyi literatury polskiej, historyi powszechnej i polskiej oraz nauk przyrodniczych dla dziewcząt. Wykłady te odbywały się już w roku zeszłym i cieszyły się wielkiem powodzeniem.

W Morawskiej Ostrawie otwarto dnia 1 b. m. nowe starostwo.

W Frysztacie odbył się dnia 8 b. m. zjazd wszystkich straży ogniowych Śląska.

Do Częstochowy na odpust dnia 8 b. m. przybyło 200 kompanij liczących razem około 120.000 wiernych. Wieczorem na murach klasztornych palono ognie sztuczne. Na szczycie nadpalonej wieży umieszczono duży krzyż.

Kronika warszawska. Współwłaściciele firmy: „A. Stępkowski“ otrzymali koncesyę na założenie Towarzystwa akcyjnego budowy hotelu Savoy.

Ministerstwo komunikacyj zamierza znieść bilety wolnej jazdy, wydawane służbie i urzędnikom kolejowym..

Dziennikarz, p. Adam Dobrowolski, został członkiem redakcya „Kuryera Warszawskiego“.

„Gazeta Polska“ ogłasza konkurs nie-literacki. Redakcya pragnąc przyczynić się z jednej strony do poznania stanu moralności domowej i oby-

watelskiej u nas, z drugiej zaś do dania jej nowego, skromnego bez wątpienia, lecz nie pozbawionego znaczenia bodźca, ogłasza mianowicie konkurs na opis pięknego, użytecznego i szlachetnego czynu z rzeczywistego życia Polaka lub Polki. Pragnie w ten sposób zwrócić uwagę na życie samo i zachęcić nietylko pisarzy zawodowych, ale i wszystkich czytelników „Gazety Polskiej“ do przypomnienia sobie i opisania jakiegoś pięknego, użytecznego i szlachetnego czynu. Laureatami w tym konkursie będą ci, którzy w nim wcale nie wezmą bezpośrędnio udziału, bo cnota jest skromną i sama się nie chwali. Uczestnikami i zarazem sędziami tego konkursu będą czytelnicy „Gazety“. Termin nadsyłania opisów wyznaczono na dzień 15 listopada — poczem redakcya ogłosi drukiem te z nich, które uzna za najbardziej interesujące — czytelnicy zaś „Gazety Polskiej“ sami wybiorą z nich czyn, najgodniejszy wyróżnienia. Sprawcy czynu, uznanego w ten sposób za najpiękniejszy, redakcya doręczy, do jego dyspozycyi, sumę 200 rubli.

Z Petersburga. Prezesem Towarzystwa teatralnego mianowany został w. ks. Sergiusz Michajłowicz. Wielki książę — jak informują pisma rosyjskie — znany jest z zamiłowania do teatru i obdarzony wrodzonem poczuciem artystycznem. Szczery miłośnik muzyki, wielki książę posiada własny chór i orkiestrę.

„Pet. wied.“ donoszą, że podniesiono sprawę wydania specyalnych przepisów, dotyczących udziału żydów i cudzoziemców w zarządach towarzystw akcyjnych.

Wypadek kolejowy. W Wierchnim Udinsku około Mysowej (Rosya) pociąg wojskowy przed kilku dniami wykoleił się. Rozbiło się 21 wagonów, rannych 9 ludzi, dwa konie zabite.

Straszny orkan, który przeciągnął ubiegłej soboty nad miastem Galveston (stan Texas), leżącem nad zatoką Meksykańską, sprawił tam straszne spustoszenie. Cztery tysiące domów legło w gruzach, warsztaty zaś okrętowe, położone na wybrzeżu, zostały doszczętnie zniszczone, jak również uległy rozbiciu wszystkie statki, jakie znajdowały się w tamtejszej przystani. Orkan ten pędził z szybkością 80 mil angielskich na godzinę, a co najstraszniejsza, iż spowodował śmierć 1.500 osób. Okolice Galvestonu zostały zalane na przestrzeni kilkunastu kilometrów w głąb kraju, miasteczko Alvin zniosły wzburzone wody z powierzchni ziemi, a połączenia kolejowe i telegraficzne nie istnieją. Szkody, lekko ocenione, wynoszą przeszło 10 milionów dolarów,

Herbata ceylońska. Wobec wypadków w Chinach, niektóre firmy rosyjskie porobiły znaczne zakupy w Londynie herbaty ceylońskiej. Dzięki temu, jak donosi „Russkij Listok“, ilość sprowadzonej do Rosyi herbaty ceylońskiej obecnie już dwukwotnie jest większą od sprowadzonych w roku zeszłym 80.000 pudów wzmiankowanej herbaty.

Kobieta aptekarzem. W Petersburgu otwiera aptekę rodaczka nasza, p. Leśniowska, która, po złożeniu odpowiednich egzaminów, otrzymała stopień magistra farmacyi. Jestto pierwszy wypadek w Rosyi otrzymania przez kobietę pozwolenia na otworzenie apteki. Aptekę na wszystkich stanowiskach obsługiwać będą kobiety.

Dżuma czy mór osacza — jak pisze „Przegląd lekarski“ — Europę ze wszystkich stron: czy zarazek może być zawleczony z miast przymorskich w głąb lądu europejskiego? sądzimy, że tak. Osoby, uległe zakażeniu od pierwszego przypadku, mogą podczas wylęgania moru odbyć podróż w głąb kraju i zachorować o kilkaset kilometrów od miejsca zakażenia. Drugiem źródłem moru dla lądu europejskiego może stać się Mandżurya, w której istnienie epidemii stwierdził nie tak dawno bakteryolog Zabołotny: czy ta epidemia trwa jeszcze? o tem nikt nie wie; natomiast wiadomo, że Mandżurya jest dziś teatrem wojny, że ruch między tym krajem a Rosyą jest dziś silnie wzmożony. Nie twierdzimy atoli, że Hanibal już stoi przed drzwiami, ale sądzimy, że wobec tego, co się dzieje w portach kilku krajów, godzi się ze stanowiska zawodowego zapytać: 1) gdzie się ma udać lekarz austryacki o stwierdzenie rozpoznania, jeśli mu się wydarzy przypadek silnie podejrzany? 2) czy w Austryi jest jaki zakład dla wyrobu surowicy przeciwmororowej, w któryrmby lekarz, w razie istotnej potrzeby, mógł się w nią zaopatrzyć? Należy ufać, że najwyższa Rada zdrowia coś w najkrótszym czasie o tem postanowi. Niemcy i Austrya są w równej mierze narażone na zawleczenie moru: w Niemczech wszystko jest już zorganizowane dla zwalczania zarazy, Austrya zaś trzyma się dawniejszej zasady: „festina lente“.

Z Nieświeża donoszą do „Gazety Polskiej“, że starożytny zamek nieświezki o mało nie stał się pastwą płomieni. Dzięki tylko energicznemu ratunkowi i braku wiatru, ogień umiejscowiono. Towarzystwo miejscowe, dziwnie apatyczne, trzyma się zdala od życia społecznego; Rada miejska składa się z ludzi prostych, nieoświeconych. Jeśli panuje jaki ruch, to należy zawdzięczyć książętom Radziwiłłom, którzy, o ile mogą, biorą udział w życiu miejscowem. W założonem przez księżnę R. przytułku mieści się przeszło 40 osób. Dzięki księciu Antoniemu, kaplicę zwaną Ostrą-Bramą (kopia Ostrej-Bramy wileńskiej) uratowano od zagłady. Obecnie odrestaurowano ją z gruntu. Wnętrze jednak dużo pozostawia do życzenia. „Po dłuższej nieobecności księdza — pisze dalej korespondent — dostaliśmy młodego proboszcza, ks. Kosińskiego. Jemu to zawdzięczamy wyrobienie pozwolenia na odrestaurowanie fary. Kosztorys wykazuje sumę przeszło 30 tysięcy rubli, do tej więc sumy pozwolono zbierać składki. Słynne zatem freski, podziwiane przez Siemiradzkich i Fałatów, odzyskają dawną świetność“.

Kolonizacya na Kaukazie. Pan A. Wołyniec rozpoczął w „Mosk. Wied.“ szereg artykułów, poświęconych „kolonizacyi na Kaukazie“. Z przytoczonych przez p. W. cyfr wynika, że od r. 1886 przyrost ludności miejscowej dał 17,5%, zaś rosyjski 8%. Ogółem w r. 1886 ludność rosyjska stanowiła 2,4%, zaś w lat 11 potem 2,2%, przyczem w gubernii elizawetpolskiej i dagestańskiej wynosi tylko 9 na 1000. „Powiadają — pisze p. Wołyniec — iż gdy pewnemu dygnitarzowi w Petersburgu (gdzie nie podejrzywają takiego stanu rzeczy) przytoczono te cyfry — ten zdumiał się. I nic dziwnego. Stan taki równa się zupełnemu wyodrębnieniu Kaukazu od Rosyi“.

Antoni Vollon, jeden z wybitniejszych malarzy francuskich, zmarł w Paryżu po krótkiej chorobie. Urodzony w Lyonie w r. 1833, jako syn robotnika był początkowo grawerem; wszystkie wolne chwile wszakże spędzał w muzeum, a wieczorami rysował z zapałem. Niebawem zwrócił uwagę pewnego starego malarza, ten zaczął mu dawać pierwsze lekcye i Vollon porzucił swoje rzemiosło i poświęcił się całą duszą malarstwu. W r. 1863 przeniósł się do Paryża i tu po pierwszych, niezbyt udatnych, próbach zyskiwał coraz więcej rozgłosu. Obrazy jego — rodzajowe, krajobrazy — cechuje przedewszystkiem duża siła i dokładność. — Vollon miał niepokonany wstręt do gości, reporterów, interview'erów i celem uniknięcia tych natrętnych wizyt posiadał Vollon w Paryżu aż 36 pokojów na różnych ulicach; w pokojach tych nie było nic prócz krzesła i sztalug i służyły mu one za pracownie. Rzadko kiedy malował w jednej z nich dłużej niż dwa tygodnie. — Pozostawił syna, również uzdolnionego malarza.

Rzym liczy obecnie 210 klasztorów i domów dla duchowieństwa świeckiego, 187 klasztorów kobiecych, 74 związki i stowarzyszenia religijne, 50 papieskich urzędów „uffizi“, 182 zakłady, założone i prowadzone przez duchowieństwo (przytułki dla sierót, kolegia, seminarya itd.), 100 związków katolickich, świeckich klubów, komitetów, bractw itp., pozostających pod protektoratem kardynałów i innych osób z duchowieństwa. Wartałoby zliczyć podobne zakłady w „polskim Rzymie“ Krakowie, z pewnością nie będzie ich o wiele mniej.

Mianowania i przeniesienia. Minister wyznań i oświaty zamianował zwyczajnego profesora szkoły politechnicznej Bogdana Maryniaka zastępcą prezesa komisyi egzaminacyjnej dla II egzaminu państwowego na wydziale budowy maszyn w szkole politechnicznej we Lwowie.

Minister skarbu zamianował adjunkta dyrekcyi urzędów pomocniczych Michała Krzyszpina dyrektorem urzędów pomocniczych przy prokuratoryi skarbu we Lwowie.

Minister sprawiedliwości zamianował adjunktami sądowymi następujących auskultantów: Kornela Popowicza dla Sadogóry; Ferdynanda Herdegena dla Podhajec; Stanisława Spędakowskiego dla Kopyczyniec; Karola Bilińskiego dla Bukowska; Wojciecha Feliksa dla Brzozowa; Aleksego Salaka dla Potoka Złotego; Ludwika Kazimierza Radwańskiego dla Bursztyna; Laurentego Zahradnika dla Wiśniowczyka; Zygmunta Plahnera dla dla Turki; Mirosława Józefa Zderkowskiego dla Glinian; Juliana Romanczuka dla Tłustego; Romana Zdzisława Judejko dla Borszczowa; Aleksandra Hilbrichta dla Buska; Atanazego Fedorowicza dla Putilli; Antoniego Jankowskiego dla Borszczowa; Antoniego Mikołaja Jana Szczepagskiego dla Horodenki; Hieronima Stanisława Ottohalla dla Wojniłowa; Władysława Antoniego Baldiniego dla Husiatyna; Łucyana Czyrniańskiego dla Skałata; dra Edwarda Wibirala dla okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego; Emanuela Kupareńko dla Kimpolunhu; dra Alfonsa Regiusa dla Zastawny; dra Hermana Perlsteina dla Seletyna.

Namiestnik przeniósł komisarza powiatowego Marcelego Zadurowicza z Sanoka do Nadwórnej, koncepistów namiestnictwa Tadeusza Horodyńskiego z Husiatyna do Kolbuszowej i Maryana Kamińskiego z Nadwórnej do Tarnopola, wreszcie praktykantów koncoptowych namiestnictwa: dra Władysława Wróblewskiego ze Lwowa do Tarnopola, Adama Słomskiego z Łańcuta do Rohatyna, Felicyana Strokę z Kolbuszowej do Husiatyna, Władysława hr. Skarbka ze Lwowa do Łańcuta i Dyonizego Pogorzelskiego ze Lwowa do Chrzanowa.

Konkursy. Rady szkolne okręgowe: w Stanisławowie, Borszczowie, Czortkowie i Przemyślu ogłaszają konkursy na obsadzenie kilku posad nauczycielskich.

Składki. Na odbudowanie zawalonej wieży i spalonych części klasztoru Jasnogórskiego złożono w dalszym ciągu: Banaszkiewicz Jadwiga 10 K. Wojtyga 1 K. Razem z poprzednio wykazanemi: 1783 K 41 h, 20 marek i 1 rubel.

Repertoar Teatru miejskiego.

We środę 12 września: „Na Ukrainie“, dramat w 11 obrazach Leonarda Sowińskiego.

We czwartek 13 września: „Ubodzy duchem“.

W sobotę 15 września: „Mąż pod kluczem“, krotochwila w 3 aktach Jerzego Feydeau, przekład W. Rapackiego (syna) nowość.

W niedzielę 16 września: „Mąż pod kluczem“.

Z kalendarza. We wtorek 11 września: Prota i Jacka braci mm.; we środę 12 września: Zwycięstwo pod Wiedniem; we czwartek 13 września: Eulogiusza i Amanta bisk.

Wschód słońca 12 września o godzinie 5 minut 13; zachód o godzinie 6 minut 00. Długość dnia godzin 12 minut 47.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 10 września pochmurno. Termometr od 10·5 doszedł do 17·2 C. Barometr idzie w górę.

Dnia 11 września o godzinie 7 rano stan barometru był 744·3 mm., termometru 10·8 C. Wiatr zachodni.

Manewry galicyjskie.

W uzupełnieniu danych o wielkich manewrach cesarskich, które rozpoczęły się wczoraj wieczorem, jakie umieściliśmy kilka dni temu, podajemy jeszcze następujące szczegóły:

Obie armie, t. j. wschodnia i zachodnia, zbliżają się od kilku dni do terenu, gdzie rozstrzygnąć się ma ostateczna walka, t. j. ku przestrzeni między Żmigrodem a Duklą, na sposób zupełnie wojenny. Wyraża się to przedewszystkiem w ten sposób, że ani jedna, ani druga strona nie ma z góry wyznaczonych celów marszu, tak, że noclegi n. p. przypadają na te miejscowości, w których się znajdą skutkiem operacyj taktycznych dnia całego. Każdy z wodzów naczelnych obu armij ma skutkiem tego pozostawioną sobie zupełną swobodę działania. Prostokąt zaś, w którym ostatecznie operować będą obie armie w czasie między 11 a 15 b. m., mierzyć będzie w każdym kierunku przeszło 60 kilometrów.

Z Jasła donoszą, że na rezydencyę cesarza oraz głównej kwatery przeznaczono budynek tamtejszej Rady powiatowej. Naprzeciw tego budynku wznosi się gmach Kasy oszczędności, gdzie pomieszczą się kancelarya wojskowa i gabinetowa cesarza oraz adjutanci przyboczni. W miejskim zaś parku, gdzie stoi piękny pomnik Kościuszki dłuta T. Błotnickiego, rozbity został namiot na 200 osób, gdzie odbywać się będą obiady i kolacye dworskie. Arcyksiążę Rainer stanie kwaterą w willi wiceburmistrza p. Palcha przy ulicy Kościuszkowskiej. Przy tej samej ulicy zamieszkają najwyżsi dostojnicy wojskowi, jak minister wojny, minister obrony krajowej, i t. d. Książę Jerzy bawarski, wnuk cesarza, stanie kwaterą u starosty, hr. Michałowskiego. Tam mieszkać będzie również namiestnik, hr. Piniński. Arcyksiążęta Franciszek Salvator oraz Otto mieszkają w Jedliczach u pp. Stawiarskich; arcyksiążę Ferdynand Karol mieszka w Żręcinie u p. Karola Klobasy. —

W Jedliczach znajduje się też główny sąd rozjemczy manewrów (Schiedsgericht).

W piątek o godz. 5 przyjechał do Jasła osobny pociąg z Wiednia, wiozący szefa sztabu generalnego, generała broni, bar. Becka, oraz członków naczelnego kierownictwa manewrów. Wczoraj wieczór przyjechali zagraniczni attachés wojskowi, a mianowicie: niemiecki, rotmistrz v. Bülow; włoski, pułkownik del Mastro; rumuński, major Esuareo; angielski, pułkownik Wardrop; rosyjski, podpułkownik v. Roop; francuski, kapitan de Laguiche; szwedzki, major bar. Rosen; serbski, podpułkownik Antonicz; turecki, Narif bej i hiszpański, podpułkownik don Ceutano.

Wczoraj, dnia 10 b. m., armia wschodnia zbliżyła się już do Krosna. W południe rekonesanse jej kawaleryi znajdowały się o parę kilometrów przed Krosnem: jeden z nich dotarł nawet do samego miasta.

We wczorajszem naszem doniesieniu telegraficznem ze Lwowa wkradła się gruba pomyłka — gdyż w manewrach obecnych bierze udział 100.000 ludzi, ale piechoty, resztę zaś około 60.000 ludzi stanowią kawalerya, artylerya, kolumny amunicyjne, zakłady prowiantowe, oddziały sanitarne i pociągi, a więc ilość żołnierzy, biorących udział w manewrach, dochodzi conajmniej 160.000.

Dział ekonomiczny.

Ograniczenie cywilnego ruchu towarowego z powodu manewrów w Galicyi. Dyrekcya kolei północnej donosi:

Z powodu manewrów w Galicyi we wrześniu b. r., połączonych z nadzwyczajnie licznemi transportami wojsk, nie mogą być wedle doniesienia dyrekcyi kolei państw. w Krakowie od 14 do włącznie 20 września przyjmowane cywilne towary na stacyach połączenia z wyż wymienioną dyrekcyą kolei państw. do dalszego transportu na linie kolei państwowych w Galicyi i Bukowinie i poza nie (z wyjątkiem żywych zwierząt i łatwo zepsuciu podlegających towarów). Wskutek tego nie będą cywilne towary dla powyższych linij i poza nie — z wyż wymienionemi wyjątkami — w czasie od 11 do włącznie 18 września b. r. także i na kolei półn. cesarza Ferdynanda ani do transportu przyjmowane, ani też od kolei sąsiednich do dalszego przewozu odbierane.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 11 września. Namiestnik hr. Piniński wyjeżdża zaraz po manewrach do Wiednia, wezwany tam, jak i inni namiestnicy, celem porozumienia się z prezydentem ministrów drem Koerberem co do terminu wyborów.

„Słowo Polskie“ zamieszcza list Aratenowej, w którym ta przypomina, że cesarz przyrzekł jej mężowi, iż wszystko zostanie zrobionem, aby córkę im zwrócono, lecz pomimo to jej się nie doczekano, a owszem nadeszła wiadomość, jakoby córka jej nie żyła. Wobec tego Aratenowa prosi wszystkich ludzi, aby kto wie, doniósł jej, gdzie córka przebywa, a jeżeli umarła, aby przynajmniej grób jej wskazał.

Z prowincyi nadchodzą wiadomości o ruchu wyborczym. Po wsiach ruskich odbywać się będą codziennie wieczorne zgromadzenia reskryptowe, a wedle potrzeby wiece publiczne. Władze polityczne — jak słychać — mają się zachować wobec wyborów biernie.

Mościska, 11 września. Porucznik 58 p. p. Einschlanger, niezadowolony z wójta Balic, od którego zażądał podwód, samowolnie zamknął go w areszcie wojskowym.

Żółkiew, 11 września. Zawiązał się tu komitet obywatelski celem założenia prywatnego gimnazyum. Na czele jego stoi emerytowany inspektor ludowy Hankiewicz.

Manewry galicyjskie.

Jasło, 11 września. Cesarz dziś rano zlustrował jeden pułk dragonów i przypatrywał się atakowi dwu dywizyj konnych, przyczem wschodnia ustąpiła. Następnie cesarz wyjechał w pole i wsiadł na konia.

Cesarz nocował w wagonie kolejowym. Rano o godzinie 5-tej przez okno zobaczył szefa sztabu jeneralnego Becka, zaprosił go do swego wagonu i razem studyowali mapy terenu manewrów.

Wyszedłszy z wagonu, cesarz spotkał się z dyr. kolei Horoszkiewiczem i wyraził mu zadowolenie z powodu pięknego udekorowania dworca.

Z Jedlicza, gdzie się dziś odbywały manewry, cesarz powrócił do Jasła.

Tutaj na jego przybycie poczyniono wielkie przygotowania. Wzdłuż drogi z dworca do Rady powiatowej utworzono szpaler, w którym stanęły deputacye gminne, delegacye gmin wiejskich, Sokoli, młodzież szkół ludowych i gimnazyalnych. Poza szpalerem znajdowała się publiczność. Po środku oczekiwał cesarza namiestnik Piniński, a przed gmachem Rady powiatowej, przeznaczonym na mieszkanie cesarskie, zgromadzili się członkowie Rady powiatowej z prezesem Kotarskim, Rada miejska z burmistrzem Metzgerem, duchowieństwo z ks. Sroczyńskim na czele, władze miejscowe, posłowie i t. d.

Przybyciu cesarza towarzyszyły okrzyki „Niech żyje“. Prezes Kotarski powitał cesarza, imieniem miasta, poczem przedstawiono cesarzowi zebranych pp. Kotarskiego, Gorajskiego, hr. Grabowskiego, ks. Sroczyńskiego, starostów Zalewskiego i Michałowskiego, Ogniewskiego, radcę pol. Schächtla, dyr. gim. Słotwińskiego i in. Do każdego z nich cesarz przemawiał kilka słów. P. Kotarskiemu dziękował za przyjęcie i ubolewał, że powiatowi swojem przybyciem sprawił tyle kłopotu, p. Metzgerowi gratulował rozwoju miasta i wyraził żal, z powodu śmierci jego brata jenerała. Rozmawiał też z kanonikiem Matwijkiewiczem, który ozdobiony był krzyżem za 40 letnią służbę. Dyrektorowi poczt Seferowiczowi wspomniał o zwiększonym ruchu pocztowym i o urządzeniach w Jaśle, które sam zwiedzał.

Następnie cesarz zwrócił się do żydów, którzy przybyli z torą i przewodniczącym gminy wyznaniowej Wohlfeldem, poczem zwrócił się do podpułkownika żandarmeryi Manowardo, nowego posła Jaworskiego zapytał, w jaki sposób(!) odbyły się jego wybory, a prokuratora Stawarskiego zapytał, czy się już umysły ludu uspokoiły, na co ten odpowiedział, że zaburzeń już ani śladu i jeszcze raz zwrócił się cesarz do p. Kotarskiego i podziękował za serdeczne przyjęcie. Wreszcie wśród powszechnych okrzyków cesarz wszedł do gmachu Rady powiatowej.

Tego dnia odbył się w namiocie cesarskim obiad, na którym prócz namiestnika, wzięli udział pp. Kotarski, Metzger, Gorajski, hr. Grabowski, ks. Sroczyński, starosta Zaleski, starosta Michałowski, Ogniewski, Schächtel i Słotwiński.

Wódz armii zachodniej Galgoczy z adjutantem pułkownikiem Frankiem złożyli dziś cesarzowi raport. Kwatera jen. Galgoczego w Ułaszkowcach.

Wiedeń, 11 września. „Wiener Ztg“ ogłasza rozporządzenie ministerstwa skarbu, dotyczące wydania not dwudziestokoronowych i puszczenia ich w obieg od d. 20 września.

Praga, 11 września. „Politik“ podnosi, że podczas wyborów dla wszystkich autonomistów danem być powinno hasło zerwania z dotychczasowym systemem biurokratyczno-centralistycznym w Austryi. To hasło powinno być wprost przyjętem do programu przyszłej większości parlamentarnej i Czesi pod tem hasłem walczyć będą.

Berlin, 11 września. W Lipsku wybuchło powszechne bezrobocie robotników introligatorskich. Wstrzymało roboty 5000 czeladników i robotnic.

Londyn, 11 września. Z Pietermaritzburga donoszą dzienniki tutejsze: Boerowie zniszczyli most dnia 9 września na Clip River.

Londyn, 11 września. „Morning Post“ donosi z Kumassi: Kapitan Bemson natarł z 3 tysiącami krajowców na miejscowość Ojesu, został jednak odparty, przyczem sam zginął.

Londyn, 11 września. O straszliwym orkanie, który szalał w sobotę w Galweston w stanie Taxas (patrz kronikę), telegrafuje gubernator Galliestonu:

Liczba zabitych orkanem wynosi 3000 ludzi. Kolejarze, którzy w czasie orkanu jechali, twierdzą, że zginęło ludzi przeszło 10.000. Szkoda ma wynosić 50 milionów koron.

Galweston, dawniej miasto liczące 40.000 mieszkańców, zupełnie w gruzach. Znajduje się ono na wyspie, rozległej na 30 mil angielskich. — W sobotę morze było spokojne zrazu i płytkie, tylko w porcie miejscami była głębia. Gdy orkan powstał, fale uderzyły na port i jakby zabawką dziecinną poczęły rzucać okrętami. Siedm wielkich statków parowych i około 150 łodzi żaglowych w porcie i na szerokiem morzu poszło w gruzy. Most, łączący wyspę z lądem stałym zburzony. Trupy leżą jedne na drugich. Orkan zniszczył w tej chwili łączniki gazu, ciemność panowała straszna, można więc sobie wyobrazić, jaka była panika. Teraz wody do picia nawet za drogie pieniądze dostać nie można. Ciężko ranni znajdują się w rozpaczliwym stanie.

Belgrad, 11 września. Dziennik urzędowy ogłasza dzisiaj, że król Aleksander od cesarza Franciszka Józefa i króla rumuńskiego Karola otrzymał odpowiedź na notę o małżeństwie z Dragą Maszyn. Od cesarza Wilhelma nadszedł telegram z życzeniami.

Rzym, 11 września. W kołach watykańskich panuje wielkie wzburzenie z powodu odkrytego spisku na życie papieża. — Z listu przejętego przez policyę, wynika, że amerykańscy anarchiści uchwalili zamordować papieża. Policya tutejsza bezzwłocznie zawiadomiła o swem odkryciu komendanta papieskiej żandarmeryi, Taglia Ferriego. W Watykanie zarządzono bezzwłocznie jaknajdalej idące środki ostrożności. Do wszystkich biskupów wysłano okólniki, polecające im, aby przy formowaniu się pielgrzymek, zwracali baczną uwagę na osoby, udające się do Rzymu.

Konstantynopol, 11 września. Istniejący dotychczas stempel dla dzienników tureckich został zniesiony.

Preturya, 11 września. Generał Baden Powell został mianowany szefem policyi państwowej w Transwaalu.

Wojna w Chinach.

Londyn, 11 września. Lihungczang przesłał przedstawicielom mocarstw dekret cesarski, w którym mianowani są przedstawiciele Chin dla rokowań pokojowych z mocarstwami. Prawdopodobność tego pisma nie może być zaznaczoną.

Bruksela, 11 września. Z Szangai donoszą tu, że poselstwa europejskie powzięły rokowania z rządem chińskim w tym celu, aby przedstawiciele tegoż rządu powrócili do Pekinu.

Londyn, 11 września. Były dowódca garnizonu pekińskiego mandaryn, Czungli, został pociągnięty do odpowiedzialności za zamordowanie posła niemieckiego hr. Kettelera. — Mandaryna tego strzeże wojsko niemieckie.

Berlin, 11 września. Z Taku donoszą do „Local-Anzeigera“, że w pałacu cesarskim w Pekinie znaleziono znaczną ilość dokumentów piśmiennych, zawierających dokładne dane o zamordowanych chrześcijanach w stolicy. Również znaleziono proklamacyę rządu, w której naznaczono nagrodę za wydanie każdego chrześcijanina 80 taelów, za chrześcijankę 40, a za dziecko 30 taelów.

Kolonia, 11 września. „Kölnische Ztg“ donosi z Szangai, że tamtejszy generalny konsul japoński oświadczył, iż Japonia weźmie także udział w obsadzeniu tego miasta.

Nowy Jork, 11 września. Poseł Stanów Zjednoczonych, Conger, otrzymał rozkaz, aby poselstwo przeniósł do Szangai natychmiast. Wojska amerykańskie pozostać mają tylko do 1 października w Chinach.

Po zamknięciu numeru.

Rozpisanie wyborów do Rady państwa.

Wiedeń, 11 września. Dzisiejsza „Wiener Abendpost“ ogłosi termin wyborów do Rady państwa.

Berno, 11 września. Dziennik urzędowy ogłasza, że wybory z kuryi powszechnej odbędą się 3 stycznia, z kuryi włościańskiej 8 stycznia, z miast 10 stycznia, z Izb handlowych 11 stycznia, a z większej własności 12 stycznia.

Grac, 11 września. Dziennik urzędowy ogłasza termin nowych wyborów: Odbędą się one: z kuryi ogólnej dnia 3 stycznia, z kuryi włościańskiej 8 stycznia, z kuryi miast 11 stycznia, z Izb handlowych 14 stycznia a z większej posiadłości 15 stycznia.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne
giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 11 września 1900.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	97	70
„ „ srebrna	97	30
4% renta austryacka złota	116	75
4% „ „ koronowa	97	90
4% „ węgierska złota	115	05
4% „ „ koronowa	90	90
Akcye Banku austro-węgierskiego	1705	—
„ kredytowe	665	½
Londyn	242	07½
Marki	118	25
20-to Markówki	23	64
20-to Frankówki	19	30
Włoskie banknoty	90	30
Dukaty	11	41
Losy węgierskie premiowe	160	50
Losy tureckie	111	—
Akcye Anglobanku	276	—
„ Unionbanku	554	—
„ Bankverein	495	—
„ Laenderbanku	421	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	530	—
„ „ Południowej	114	—
„ „ Elbethal	464	—
„ „ Nordbahn	6110	—
„ „ Staatsbahn	670	50
„ „ Alpine	475	75
„ Tureckie Tabaczne	304	—
Ruble	255	—

Berlin, 11 września 1900.

Banknoty austryackie	84	70
Krótki Wiedeń	84	50
Banknoty rosyjskie	216	40
Krótka Warszawa	216	05
4½% Listy polskie	—	—
Renta włoska	94	¼
Akcye austryackie kredytowe	208	25
Ultimo ruble	216	25

Wiedeń, 11 września 1900.

Spirytus gotowy	45	—
Cena nafty	12	50
Pszenica (maj, czerwiec)	7	80
Żyto (maj, czerwiec)	7	40
Owies (maj, czerwiec)	6	61
Kukurudza	5	55

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 10 września 1900 godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	255	—	256	50
Marki niemieckie	117	75	118	50
Franki papierowe	96	—	96	60
Dwudziestofrankówki w złocie	19	26	19	36
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	25	110	25
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	98	25	99	25
4% „ „ „ „ „ „	90	25	91	50
4½% Listy zastawne Banku krajow.	99	—	100	—
4% „ „ „ „ „ „	91	75	93	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	92	50	93	75
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	92	50	93	75
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	89	50	90	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	95	25	96	25
6% Pożyczka krajowa z roku 1873	—	—	—	—
4% „ „ „ „ 1893	90	75	92	—
4% „ miasta Lwowa	—	—	90	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	100	50	101	50
4½% „ „ „ „ „ „	99	50	100	50
4% „ kolejowe	91	75	93	—

Młode dziewczę, z dobrego domu, które ukończyło szkołę wydziałową, znające się na gospodarstwie domowem, poszukuje umieszczenia jako bona Niemka. — Zgłoszenia: **Edyta Schwalbe w Bielsku, Bauergasse Nr. 1.** 1785 1 2

OTWARCIE
Szkoły Sztuk Pięknych dla kobiet

w Krakowie, ul. Gołębia Nr. 14, zostającej pod kierunkiem *Tolli Certowicz,* nastąpi, jak zwykle, dnia 1 października. Wpisy przyjmuje p. *J. Gruszecka* przy ul. Filipa Nr. 3, codziennie od godz. 10ej do 12ej rano. 1777 1 3

Zarządca dóbr

potrzebny jest do samodzielnego zarządu posiadłości, 4300 morgów obejmującej. Płaca roczna 4800 koron. Dobra te nabył obecnie Niemiec i w posiadanie obejmie je w marcu 1901 r. Zgłoszenia tylko od tych, którzy zarządzali już samodzielnie większym majątkiem, z podaniem dotychczasowego miejsca, lub z dołączeniem odpisów świadectw, przyjmuje **„Das handelsg. prot. Verkehrs-Bureau Armin Fellner, Budapest, VI., Eötvös-utcza 23b.** 1769

Nowy jednopiętrowy dom

(pod dwa piętra budowany), z ogrodem, na najpiękniejszem przedmieściu Krakowa — pod korzystnemi warunkami do odstąpienia. — Zgłoszenia listowne pod liter. **„Z. M."** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" 1780 1 4

Dwupiętrowa kamienica

dochodowa: 2 sklepy w oficynie, przedsiębiorstwo przemysłowe, w pobliżu kolei, w zdrowej i pięknej mającej przyszłość dzielnicy — 4400 koron dochodu brutto — pod przystępnemi warunkami zaraz do sprzedania. — Zgłoszenia bez pośrednictwa przyjmuje list. pod **A. B.** Administracya „N. Reformy." 1781 1 4

Pożyczki

od 1000 koron wzwyż, jako kredyt osobisty. Zapytania pod **„Coulant und discret"** przyjmuje i przesyła dalej: *Annoncen-Expedition M. Dukes Nachf., Wien, I., Wollzeile Nr. 6.* 1784

Wełny, Sukna, Kamgarny, Barchany, Flanele,
Płótna, Bieliznę gotową,
Artykuły trykotowe, Chustki, Szale i t. d.
są do nabycia, w wielkim wyborze, w tanim **sklepie chrześcijańskim „pod Kościuszką" przy ulicy Mikołajskiej Nr. 1** w Krakowie — **po cenach bardzo niskich.** 1765 3 75

Uczeń

znajdzie umieszczenie
w cukierni Lwowskiej
JANA MICHALIKA 1668 14 20
w Krakowie, ul. Floryańska 45.

Specyalista gorsetów
Z PRAGI
Herman Piesen
Kraków, ul. Grodzka L. 4,

Sprzedaje się gorsety pod gwarancyą.



Fabryka premiowana czterema medalami.

poleca Nowości każdego rodzaju damskich i dziecięcych

Gorsetów.

Gorsety do prostego trzymania się jakoteż higieniczne do wyrównania **nierówno zbudowanych osób.**

Zamówienia z prowincyi odsyłam odwrotną pocztą. 1724 4 10



do pieczenia i gotowania, utarta doskonale z cukrem. Wyborna przyprawa do potraw. Rozpuszcza się natychmiast, jest wydajniejszą i dogodniejszą, niż obecnie tak niezmiernie droga, nerwy drażniąca i szkodliwa wanilia, która wobec waniliny stała się zupełnie zbyteczną. Przepis gotowania za darmo. 5 orygin. paczek K. 1·10, paczki oddzielne, zastępujące około 2 strączków wanilii, po 24 hal.

Dostać można w **Krakowie** w handlach: **Jakób Barberowski, Herman Goldberg, J. F. Fischer, Edmund Klimek, H. Kretschmer, Józef Pułczyński, Antoni Suski, L. Sykutowski.** 1632 4 6

Zgłoszenia subskrybcyjne

na nierozebrane jeszcze:

1000 akcyj w kwocie imiennej wartości K. 1,000.000

pozostałe z 3650 sztuk nowo ogłoszonej III. emisyi

Akcyj Galicyjsko-Bukowińskiego Akcyjnego Towarzystwa Przemysłu Cukrowniczego w Przeworsku

biorących udział zarówno w **Cukrowni Przeworskiej,** jak również w nowo powstających Cukrowniach tego Towarzystwa w **Czerniowcach** i **Tarnopolu,** przyjmuje po oryginalnych warunkach subskrybcyjnych i udziela wszelkich wyjaśnień ustnych i pisemnych

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie,
Rynek główny Nr. 25,
oraz **Lwowska Filia Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu**
we Lwowie, ul. Jagiellońska Nr. 3. 1778 1 3

Farby i Lakiery

O. Fritze'go bursztynowo-olejno-lakierową farbę najlepszą **do lakierowania podłóg,** nieprześcigniona co do trwałości, wydatności i połysku, bardzo łatwa do użytku, wysycha pod gwarancyą w przeciągu sześciu godzin,

Glazurę bursztynową firmy **L. Marx, Gaaden,** nadaje farbie połysk za jednem pociągnięciem,

Farbę spirytusowo-lakierową firmy **Christof Schramm w Wiedniu,** wysycha w przeciągu jednej godziny,

Farby olejne do podłóg,
Masę woskową do zapuszczania podłóg,
Masę francuską do zapuszczania posadzek,

Farby olejne do użycia gotowe w różnych kolorach,
Farby i Lakiery do drzwi i okien, białe i kolorowe,

Olej do zapuszczania podłóg celem usunięcia kurzu w lokalach.

POLECAJĄ 1641 4 0

Reim i Sp.

linia A-B, Kraków, Rynek 37,
po cenach najumiarkowańszych.

Przedściółki z Linoleum ceratowe i japońskie,
Chodniki z Linoleum ceratowe i kokosowe,
Rogóżki kokosowe, żelazne i szczotkowe,
Ceraty na stoły i meble.

Szczotki oraz Pendzle do czyszczenia mebli.
Szczotki do froterowania podłóg.
Aparaty do froterowania podłóg.
Szczotki do zamiatania.
Szczotki do szurowania.
Trzepaczki trzcinowe.
Pióropusze do kurzu.

Artykuły do czyszczenia sprzętów domowych.
Artykuły do prania.
Materyały do świecenia.
Środki do czyszczenia sukien z plam.
Artykuły hygieniczne.
Farby do farbowania materyj i piór.

Środki desinfekcyjne. Środki owadobubne.
Nowość! **Maszynki do wypalania pluskiew.**
Papier na muchy amerykański.

M. Beyera i Spół.

W KRAKOWIE,
Sukiennice Nr. 12, 13, 14 (naprzeciw kościoła N. P. Maryi),

wielki Zakład

Wyrobów gotowej Bielizny i Wypraw ślubnych,
SKŁAD FABRYCZNY TOWARÓW PŁÓCIENNYCH
Bielizny męskiej, damskiej i dziecinnej w różnych gatunkach i wielkości
sprzedaje po następnych cenach:

BIELIZNA DAMSKA.

Koszule dzienne szyrtyngowe pojed.	1·00–1·75	**Majtki** damskie batystowe białe	3·50–6·00
Koszule dzienne szyrtyngowe ubierane haftem	1·75–2·50	**Majtki** damskie batyst. kolorowe	3·50–4·50
Koszule dzienne szyrtyngowe ubierane haftami ręcznemi	2·00–2·75	**Majtki** damskie barchanowe	1·60–2·75
Koszule dzienne płócienne ubierane haftami	2·50–4·00	**Majtki** damskie flanelowe	3·00–5·00
Koszule dzienne płócienne ubierane haftami ręcznemi	2·50–6·00	**Kaftaniki** ranne damskie pojedyn.	1·00–1·75
Koszule dzienne batystowe kolorowe ubierane koronkami	3·75–4·50	**Kaftaniki** ranne dam. ubieran. haft.	2·50–3·25
Koszule dzienne batystowe i płócienne bardzo strojnie ubierane koronkami i haftami	6·00–7·50	**Kaftaniki** ranne damsk. b. strojne	4·50–6·00
Koszule dzienne jedwabne	10·00–15·00	**Kaftaniki** ranne damskie batystowe ubierane koronkami i haftami	7·50–12·00
Koszule nocne szyrtyngowe ubierane haftami	2·00–3·50	**Spodnice** damskie pojedyncze	1·80–2·50
Koszule nocne szyrtyngowe bardzo strojnie ubierane haft. i koronk.	4·50–6·00	**Spodnice** damskie z haft. wstawką	2·75–3·75
Koszule nocne płócienne pojedyn.	3·50–3·75	**Spodnice** damskie z haftowanemi falbanami	3·50–6·00
Koszule nocne płócienne ubierane haftami	4·50–6·00	**Spodnice** damskie batystowe ubierane haftami i koronkami	7·50–15·00
Koszule nocne b. strojne płócienne i batyst. ubierane haft. i koronk.	6·00–10·00	**Halki** kretonowe kolorowe, sztuka	1·25–2·50
Koszule nocne batystowe kolorow. ubierane haftami i koronkami	6.00–7·50	**Halki** satynowe kolorowe, sztuka	2·50–5·50
Majtki damskie szyrtyngowe z haftami 1·00, 1·60,	2·00–2.75	**Halki** wełniane kolorowe, sztuka	3·00–6·00
		Halki jedwabne kolorowe, sztuka	10·00–15·00
		Chustki webowe białe, tuzin	2·50–3·00
		Chustki webowe kolorowe, tuzin	2·75–7·50
		Chustki batystowe białe, tuzin	4·00–12·00
		Chustki batystowe kolorowe, tuzin	4·00–12·00
		Pończochy białe bawełniane, tuzin	6·00–10·00
		Pończochy kolor. bawełniane, tuz.	7·00–12·00
		Pończochy niciane, tuzin	10·00–18·00
		Pończochy jedwabne, para	2·50–4·00
		Gorsety damskie, sztuka	2·25–6·00

BIELIZNA MĘSKA. 1118 17 0

Koszule męskie szyrtyng. dzienne, szt. od złr. 1, 1·25, 1·50, 1·75, 2,	2·50–2·75	**Skarpetki** kolor. bawełniane, tuz.	5·50–10·00
Koszule męskie płócienne złr. 2·75, 3·00, 3·50	4·00–5·00	**Skarpetki** białe niciane, tuzin	7·50–12·00
Koszule męskie szyrtyng. nocne 1·50,	2·00–2·50	**Skarpetki** kolorowe niciane, tuzin	8·50–15·00
Koszule męskie szyrtyngowe nocne z kolorowemi ręcznemi haftami	2·75–4·00	**Skarpetki** jedwabne, para	3·00–5·00
Kalesony białe bawełniane	1·00–1·50	**Chustki** płócienne, białe, tuzin	2·50–6·50
Kalesony kolorowe	1·40–1·75	**Chustki** płócienne kolorowe, tuzin	3·75–8·00
Kalesony płócienne białe	1·75–2·50	**Koszule** flanelowe	1·25–6·00
Skarpetki białe bawełniane, tuzin	5·00–7·00	**Kołnierze** szyrtyngowe, tuzin	2·00
		Kołnierze webowe, tuzin	4·00
		Mankiety szyrtyngowe, tuzin	4·40
		Mankiety płócienne, tuzin	6·00

Wielki wybór PONCZOCH i SKARPETEK dziecinnych,
nicianych i bawełnianych, białych i kolorowych, oraz wszelkich wyrobów trykotowych dziecinnych.

Bielizna łóżkowa

płócienna, szyrtyngowa, gładka i ubierana ręcznemi i maszyn. haftami oraz koronkami
w bardzo wielkim wyborze.

Wielki wybór krawatów jedwabnych i batystowych. — Główny skład bielizny normalnej trykotowej prof. Dra Gustawa Jaegera. — Kaftaniki zdrowia, Crêpe de Saute jedwabne, baweł. i siatkowe. — Szelki, spinki i paski do koszul flanel.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

Medal brązowy z wystawy rękodzielniczo-przemysłowej w Krakowie w r. 1870.

MAGAZYN FUTER
A. JACHIMSKIEGO
w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 14 i 16
(założony w roku 1825),

poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania itd. Pracownia przyjmuje zamówienia, oraz wszelkie reperacye i uskutecznia je punktualnie **po cenach umiarkowanych.** 1738 2 10
Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z pierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych.
Przyjmuje futra pod gwarancyą do przechowania przez lato.

Medal srebrny ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1887.

Herbata z Brodów!



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

21 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 86 0

1 funt „**Familijnej**" bardzo dobrej . . . . . . złr. 1.40
1 funt „**Melange de Moskau**" w oryg. opak., najlepszej 2.50
1 funt „**Imperial**" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 3.50
1 funt „**Okruchów**" z najlepszych herbat kwiatowych . 1·20
Znakomitej **Kawy „Ceylon"** franco 5 kilo, każdej stacyi pocz. 9·—

K. ZIELIŃSKI, OPTYK i MECHANIK, Kraków 39, A-B,



poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

Wykonuje wszelkie urządzenia dzwonków elektr. i telefonów.

Utrzymuje w znacznym wyborze **sztuczne oczy ludzkie.**

Grafofony orygin. amerykańskie „Columbia" od 80 kor.; wałki do wszelkich systemów ograne kor. 2·50, nieograne kor. 1·50.

Wszelkie zamówienia okularów lub binokli z szkłami kombinowanemi, bez względu na barwę, podług ordynacyi lekarskiej, wykonuje w przeciągu 24 godzin, w nagłych razach i wcześniej, we własnej szlifierni optycznej, urządzonej z popędem motorowym podług systemu metrycznego.

80 79 0

Mężczyźni!

Słynnemi są w świecie moje prawnie chronione, jedynie istniejące wynalazki przeciw osłabieniu. Prosp. za 30 ct. w znaczkach list. **J. Augenfeld,** uprz. właś. patentu, **Wiedeń,** IX., Türkenstrasse 4.

Winogrona stołowe.

5 klg. muskat. winogron kuracyjnych, własnej uprawy, koron 3·20 (30 klg. 14 kor.), opłatnie za zaliczką wysyła 1774 2 6
Giovanni Spanghero w Tryeście.

Ukończona konserwatorzystka

lwowska, oraz uczennica Ciaffeiego i Varesyego we Włoszech — udziela **lekcyj śpiewu solowego** włoską metodą. — Zgłoszenia przyjmuje u siebie w domu między godziną 3—5 przy **ul. Strzeleckiej L. 17, II. p.** 1726 3 6
Zofia Sinkiewicz-Deszkiewiczowa.

WINOGRONA.

5 klgr. koszyk szlachetnych, słodkich **winogron** po 4 korony,
5 klgr. koszyk świeżych **pomidorów** po 2 korony 80 halerzy, 1666 8 15
wysyła opłatnie za zaliczką
Jan Stefanović,
Ungarisch Weisskirchen (Süd Ungarn).

SAPOMENTHOL

(Maść Sapomentholowa)

nacieranie ból uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli,** aptekarza **w Radomyślu** koło Tarnowa.



Dostać można w każdej większej aptece po cenie: Słoik próbny **1** Kor. **40** hal., słoik duży **5** Kor.

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie **apteka w Radomyślu koło Tarnowa.**

Przesyłając pieniądze, dołączyć należy na przekaz **12** hal., a na przesyłkę ofrankowaną **60** hal. Na słoik próbny z przesyłką franko **1** korona **85** hal.

Celem ochrony przed naśladownictwami **proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli" i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek zmniejszony, tu obok się znajdujący.** 227 45 0

Magister farmacyi

starszy, **poszukuje zarządu lub dzierżawy apteki** od października lub listopada b. r. w większem mieście.

Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności **apteka w Dobczycach.** 1682 3 3

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca 997 58 0
W. HALSKI
w Krakowie, Sukiennice,
handel żelazny.

Przedruk nie będzie płacony.

OBWIESZCZENIE.
Jesienny jarmark na konie
w Krakowie.

Dnia **17 września 1900 r.** rozpocznie się w Krakowie jesienny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami i na placu, a konie znajdą pomieszczenie w tejże ujeżdżalni, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach. 1720 2 2

Dnia **18 września 1900 r.** (wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu „Groble."

Magistrat stoł. król. m. Krakowa,
dnia 29 sierpnia 1900 r.

Ważna wiadomość dla wszystkich!
Nowo otworzona Pralnia ręczna
w Krakowie, ul. Długa Nr. 11.

przyjmuje wszelką bieliznę damską i męską, suknie letnie, bluzki i firanki do prania i prasowania. Wykonanie szybkie i staranne, bez używania sztucznych środków lub maszyn. Ceny przystępne.

Z uszanowaniem
1609 5 6 **Franciszka Sztafińska.**

Browar parowy w Trzcinicy
(poczta, telegraf i stacya kolei państw.)
poleca P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie"

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze. 308 18 26

„Piwo Bawarskie" jest 14-stopniowe, w gatunku, jak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie"

wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, niż piwo z browarów bawarskich i niemieckich przypominające smak karamelu.

„Piwo Bawarskie"

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie paniom i rekonwalescentom. Zamówienia na **„Piwo Bawarskie"** uskutecznia wyłącznie browar w **Trzcinicy,** a nie jest jak w wielu innych browarach zagraniczn. przez pośredników i propinatorów do flaszek nalewane.

Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

PIĘKNOSC NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-benzoesowego J. Wiśniewskiego,** które usuwa piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty, czyniąc płeć piękną, białą.

Składy: w **Krakowie** J. Wiśniewski, skład apteczny, ul. Stradom 7; w **Bochni** Jan Michnik, droguerya; we **Lwowie** Fridrich Beacock, ul. Hetmańska 4. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi."

116 2 0

Słabość męską

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach 1551 rozpowszechniona książka: 5 36

Dra Retau'a
Ochrona własna
cena wydania polskiego 1 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 15.

W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

Sklep, pokój duży, kuchnia, gabinet i piwnica,

w domu przy ul. Szewskiej L. 20, zaraz do wynajęcia. Wiadomość tamże u właścicielki domu na I-szem piętrze. 1710 5 5

Z Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni L. K. Górski